



You have downloaded a document from  
**RE-BUŚ**  
repository of the University of Silesia in Katowice

**Title:** Listy ks. Józefa Czempieła z obozów koncentracyjnych Mauthausen - Gusen i Dachau (1940-1942) : edycja tekstów źródłowych i komentarz

**Author:** Jerzy Myszor

**Citation style:** Myszor Jerzy. (1993). Listy ks. Józefa Czempieła z obozów koncentracyjnych Mauthausen - Gusen i Dachau (1940-1942) : edycja tekstów źródłowych i komentarz. "Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne" (T. 25/26, (1992/1993), s. 355-376).



Uznanie autorstwa - Użycie niekomercyjne - Bez utworów zależnych Polska - Licencja ta zezwala na rozpowszechnianie, przedstawianie i wykonywanie utworu jedynie w celach niekomercyjnych oraz pod warunkiem zachowania go w oryginalnej postaci (nie tworzenia utworów zależnych).



UNIwersYTET ŚLĄSKI  
W KATOWICACH



Biblioteka  
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki  
i Szkolnictwa Wyższego

**Ks. JERZY MYSZOR**

## **LISTY KS. JÓZEFA CZEMPIELA Z OBOZÓW KONCENTRACYJNYCH MAUTHAUSEN — GUSEN I DACHAU (1940-1942). EDYCJA TEKSTÓW ŹRÓDŁOWYCH I KOMENTARZ**

### **WSTĘP**

W czasie trzeciej pielgrzymki papieża Jana Pawła II do Polski w 1987 r. został beatyfikowany Sługa Boży Michał Kozal. Wszedł do szeregu męczenników czasu wojny i okupacji, w którym znajduje się św. Maksymilian Kolbe i inni. Natychmiast po uroczystej beatyfikacji we Włocławku rozpoczęto postępowanie kanonizacyjne. Tym razem jednak, zgodnie z zaleceniem Konferencji Episkopatu Polski z 1.12.1989 r., postanowiono włączyć do procesu kanonizacyjnego bł. Michała Kozala na gruncie formuły „cum sociis” wszystkich innych męczenników wojny i okupacji, którzy oddali życie za wiarę. Postępowanie kanonizacyjne „Towarzyszy męczeństwa” w procesie bł. Michała Kozala rozpoczęło się 26.1.1992 r. we Włocławku. Wśród Towarzyszy męczeństwa oprócz 96 innych z terenu całej Polski, reprezentujących wszystkie środowiska społeczne, w tym głównie osoby duchowne, znaleźli się także przedstawiciele śląskiego duchowieństwa: ks. Emil Szramek i ks. Józef Czempiel<sup>1</sup>. W lutym 1994 r. akta sprawy 98 Sług Bożych, Męczenników z okresu II wojny światowej, zostały przekazane do Rzymu. Kongregacja do Spraw Kanonizacyjnych zasugerowała zmianę tytułu. Po uzgodnieniach z Konferencją Episkopatu Polski, do jakich doszło w dniu 10.3.1994 r. i wyłączeniu bł. Michała Kozala do osobnego procesu, tytuł sprawy brzmi następująco: „Vladislavien. et Aliarum Beatificationis seu Declarationis Martyrii Antonii Juliani Nowiej-ski, Archiepiscopi, Henrici Kaczorowski, Sacerdoti dioecesiani, Anice ti Koplifski, Sacerdoti profesi, Marianne Biernacka, Mulieris laicae et XCIV Sociorum In odium Fidei, uti fertur, annis 1939-1945 interfectorum”. Zmianie tytułu towarzyszyła idea, aby z grona męczenników wysunąć reprezentatywne postaci dla poszczególnych grup.

W Archiwum Archidiecezjalnym w Katowicach przechowywane są kserokopie listów obozowych ks. Józefa Czempuela. Do archiwum dostały się dzięki uprzejmości ks. Konrada Lubosa — siostrzeńca ks. Józefa Czempuela. W listach znajdujemy bardzo często imiona lub skróty imion członków najbliższej rodziny ks. Czempuela. W ich rozszyfrowaniu pomógł ks. prałat Konrad Lubos. Bez jego pomocy listy — z racji swej lakonicznej formy — stałyby się wręcz nieczytelne. Redakcja Śląskich Studiów Historyczno-

<sup>1</sup> T. Kaczmarek, *Towarzysze Męczeństwa bł. Michała Kozala „Ład Boży”*, Włocławek [1993], s. 2-3; J. Myszor, *Proces kanonizacyjny bł. Michała Kozala „cum sociis”*, „Wiadomości Diecezjalne [Katowice] 1989, nr 5.

Teologicznych postanowiła opublikować wszystkie listy. Mają one wartość nie tylko dla historyka Kościoła czasu wojny i okupacji hitlerowskiej, ale także dla teologa zajmującego się dziejami duchowości chrześcijańskiej. Dzięki zapobiegliwości kolejnych duszpasterzy chorzowskich, od początku przekonanych o wyjątkowej osobowości swego poprzednika, w parafii zebrano wiele pamiątek i świadectw poświęconych ks. J. Czempielowi. Znajdują się one w Muzeum Parafialnym, w którym znaczna część ekspozycji poświęcona jest proboszczowi chorzowskiemu. Bardzo wiele dla upamiętnienia swego proboszcza zrobił jego wikariusz z okresu wojny ks. Ignacy Jeż, po wojnie biskup kołobrzewsko-koszaliński. Właśnie za odprawienie Mszy św. na wieść o śmierci ks. Czempieła ks. Ignacy Jeż poszedł do obozu koncentracyjnego.

Literatura obozowa ma swój niepowtarzalny charakter. Można ją przyrównać jedynie do listów pisanych przez więźniów skazanych na śmierć i oczekujących wykonania wyroku. Wprawdzie każdy więzień obozu koncentracyjnego miał nadzieję, że wróci do domu szczęśliwie, że przeżyje, to jednak z listów przebija bardzo silnie obawa, że należy liczyć się z najgorszym i być może pobyt w obozie jest ostatnim przystankiem w życiu. Ci, którzy tracili nadzieję, jak twierdzą byli obozowicze, automatycznie skazywali siebie na śmierć, przechodząc do grona tzw. mużułmanów. Utrata sił fizycznych miała bardzo często ściśle powiązanie z utratą sił psychicznych i woli przetrwania, ale i odwrotnie. Bardzo często wola wytrwania czyniła cuda i pozwalała na przeżycie kryzysu zdrowotnego. Oczywiście mógł się zdarzyć wypadek, a te były bardzo częste, że więzień słowem lub postawą zwrócił na siebie uwagę dozoru esesmanów. W takim przypadku śmierć bezpośrednio zaglądała więźniowi w oczy. W obozie koncentracyjnym małe szanse przetrwania mieli ludzie starsi, mniej odporni zarówno psychicznie, jak i fizycznie. Należy pamiętać, że ks. Józef Czempiel w chwili, gdy znalazł się w obozie, ukończył 58 lat.

Listy pisane z obozu są krótkie — ograniczone liczbą linijek na obozowym formularzu listu. W instrukcji komendanta obozu koncentracyjnego Mauthausen — Oberdornau czytamy: „Każdy więzień aresztowany przewencyjnie może wysłać lub otrzymywać od swoich krewnych w ciągu miesiąca dwa listy względnie dwie pocztówki. [...] W jednym liście wolno załączyć pięć znaczków pocztowych o wartości 12 pfenigów. Wszystko inne jest niedozwolone i podlega konfiskacie. Fotografii nie wolno wysłać jako pocztówki. Zezwala się na przesyłki pieniężne, przy czym należy podać dokładne dane, nazwisko, imię, datę urodzenia, nr bloku aresztowanego i nr izby. Zezwala się na posiadanie gazet, które można zamówić tylko w placówce pocztowej K.L. Mauthausen. Nie wolno posyłać paczek, ponieważ więźniowie mogą wszystko kupować w obozie. Pisanie podań do kierownictwa obozu w sprawie zwolnienia więźnia z aresztu ochronnego jest bezcelowe. Widzenie z więźniem oraz odwiedziny w obozie koncentracyjnym są z zasady niedozwolone”<sup>2</sup>.

Listy obozowe są proste w treści. Świadomość istnienia cenzury obozowej prowadziła do autocenzury. W obawie przed represjami, zniszczeniem listu, autorzy listów pisali o sprawach najważniejszych najbliższemu sercu, o rodzinie, znajomych, parafii, o zdrowiu i rychłym powrocie do domu. Prosilili o modlitwę, o pamięć, przesłanie jakichś drobiazków. Sam fakt wysłania listu był sygnałem, że jeszcze żyją i nie tracą nadziei.

Zachowały się 34 listy obozowe pisane przez ks. Józefa Czempieła. Do korespondencji wybrał on swoją siostrę Martę, z którą był uczuciowo najmocniej związany. W listach jednak nie zapomina o innych krewnych, interesuje się wszystkim, co się dzieje na probostwie i w parafii. Szczególnie leżało mu na sercu zdrowie 80-letniej matki. Oprócz sytuacji w rodzinie najwięcej zainteresowania przejawia życiem parafialnym. Teśniki za przeżyciem wraz z parafianami nabożeństwa majowego, rezurekcji, wigilii świąt Bożego Narodzenia. Rzecz charakterystyczna, rzadko pisze, że się źle czuje, że mu zdrowie niepomaga. O złej kondycji zdrowotnej dowiadujemy się dopiero wtedy, gdy pisze, że jest już dobrze, bo usłyszał, iż koledzy stwierdzili, że „bardzo dobrze wygląda”. Z listu z

<sup>2</sup>Archiwum parafii pw. Wniebowzięcia NMP w Chorzowie Batorym, Listy z obozów ks. Józefa Czempieła (1940-1942).

25.1.1942 r. dowiadujemy się, że od kilku miesięcy uchodził za tzw. inwalidę, co by oznaczało, że przechodził poważny kryzys zdrowotny.

Publikowane niżej listy zostały wiernie przetłumaczone z języka niemieckiego przez p. M. Maciejowską i F. Kona z Chorzowa Batorego. Autor niniejszej edycji dokonał pewnych niewielkich stylistycznych poprawek. W obawie jednak przed utratą lakonicznego, czasem „surowego” stylu listów, interwencja stylistyczna musiała ustąpić potrzebie zachowania wierności oryginałowi. W zasadzie przy edycji źródeł powinno się wystrzegać tłumaczenia tekstów. W tym jednak przypadku mamy do czynienia z wyjątkowymi tekstami. Dając przekład polski, redakcja ŚSHT miała na uwadze raczej czytelnika nie znającego języka niemieckiego, a pragnącego zapoznać się z duchowością Sługi Bożego — kandydata na ołtarze.

## I. OBÓZ KONCENTRACYJNY W DACHAU

Obóz koncentracyjny w Dachau założono w marcu 1933 r., a więc w momencie przejęcia władzy przez nazistów. Dachau w latach trzydziestych było małym miasteczkiem położonym ok. 15 km od Monachium. Obóz koncentracyjny w Dachau został ulokowany na bagnistym, podmokłym terenie. Jego powierzchnię stanowił prostokąt o bokach 300 i 800 metrów. W założeniu miał przejąć funkcję dotychczasowych tzw. dzikich obozów koncentracyjnych, organizowanych przez nazistów w różnych częściach Niemiec. Pierwszym komendantem obozu w Dachau mianowano Hauptsturmführera SS Wäckerle, którego pod koniec czerwca 1933 r. zastąpił Theodor Eicke. W 1935 r. T. Eickego, będącego jednocześnie inspektorem obozów koncentracyjnych na terenie całych Niemiec, zastąpił Oberführer Heinrich Deubel (1935-1936), a po nim przyszedł Oberführer SS Hans Loritz (1936-1939). Pod kierownictwem Eickego obóz koncentracyjny w Dachau stał się modelowym w stosunku do wszystkich innych powstających w późniejszym czasie. Tutaj swoje pierwsze doświadczenia w kierowaniu obozem koncentracyjnym zdobywał późniejszy komendant obozu Auschwitz-Birkenau — Rudolf Hoess<sup>3</sup>. W pierwszej fazie istnienia obozu w Dachau załogę wartowniczą w obozie stanowili zwykli esesmani, należący do grupy „Południe”. Jesienią 1934 r. dotychczasowe jednostki wartownicze zostały przeformowane; wyłączono je z całości formacji SS, tworząc specjalne oddziały zwane SS Totenkopfverbände. Pod koniec wojny część dotychczasowej załogi poszła na front, a ich miejsce zajęli starsi wiekiem rezerwiści.

W październiku 1934 r. T. Eicke wydał rozporządzenie wewnętrzne, tzw. *Dis zip linar — und Strafordnung für das Gefangenenlager*. W myśl owego rozporządzenia komendant obozu koncentracyjnego był najwyższą władzą zwierzchnią w stosunku do więźnia. Miał prawo stosować każdą karę, odpowiadając za jej stosowanie przed komendantem politycznym obozu<sup>4</sup>. W pierwszej fazie istnienia obozu kierowano do niego ludzi uznanych przez władze nazistowskie, a konkretnie przez gestapo za wrogów politycznych III Rzeszy. Chodziło zwłaszcza o komunistów. Pod pozorem jednak zwalczania komunistów władze nazistowskie rozprawiły się z wszystkimi potencjalnymi przeciwnikami, a więc między innymi także z działaczami politycznymi i związkowymi, wywodzącymi się z kręgów katolickich. Podstawą prawną kierowania do obozu koncentracyjnego był tzw. *Notverordnung* z dnia 28.2.1933 r. Na mocy dekretu Ministerstwa Rzeszy do Spraw Wewnętrznych (RMd.) z dnia 25.1.1938 r. wykaz wrogów III Rzeszy został poszerzony. Do obozu zaczęto kierować ludzi uznanych za element szkodliwy w stosunku do narodu niemieckiego<sup>5</sup>.

Pobyt w obozie koncentracyjnym w świetle zarządzenia z 11.3.1934 r. nie był karą w ścisłym tego słowa znaczeniu. Nie był bowiem poprzedzony żadnym procesem sądowym ani wyrokiem skazującym. Jego istota polegała na specyficznej interpretacji przez nazistów praktyki aresztu ochronnego, stosowanej przez policję pruską. Zdaniem F.

<sup>3</sup> M. Broszat, *Nationalsozialistische Konzentrationslager 1933-1945*, w: *Anatomie SS-Staates*, Bd. 2, München 1984 [4 wyd.], s. 46, 49; T. Musiol, *Dachau 1933-1945*, Katowice 1971.

<sup>4</sup> Tamże, s. 50.

<sup>5</sup> Tamże, s. 76.

Ryszki arest ochronny w ujęciu nazistowskim nie miał nic wspólnego z praktyką stosowaną przez władze pruskie w minionych dziesięcioleciach<sup>6</sup>. W myśl ustawodawstwa, które przybrało specyficzne formy wraz dojściem hitlerowców do władzy, arest ochronny, stosowany wobec wrogów politycznych, miał ustrzec społeczeństwo przed niebezpieczeństwem politycznym, moralnym i zdrowotnym, zagrażającym ze strony podejrzanego. Arest ochronny stosowany w latach 1919/1920 wobec członków partii komunistycznej miał czas ograniczony. Na mocy rozporządzenia z 4.2.1933 r. (VO „zum Schutz des deutschen Volkes“) okres trwania arestu ochronnego przedłużono do trzech miesięcy, ale w rzeczywistości był czasowo nieograniczony. Okres jego trwania zależał od woli i uznania komendanta obozu<sup>7</sup>.

## II. DUCHOWIEŃSTWO KATOLICKIE W OBOZIE

Pierwsi duchowni, którzy zostali umieszczeni w obozie koncentracyjnym w Dachau, to księża niemieccy. Niemieckich księży osadzonych w obozach koncentracyjnych oskarżano o niewłaściwe, szkodliwe oddziaływanie na obywateli III Rzeszy. W gruncie rzeczy chodziło jednak o eliminację ludzi mających wpływ na społeczeństwo, a sprzeciwiających się mniej lub bardziej zdecydowanie ideologii nazistowskiej. Wybuch II wojny światowej stanowi znaczącą cezurę czasową w historii obozów koncentracyjnych. W obozach koncentracyjnych przybyło nie tylko faktycznych lub potencjalnych wrogów III Rzeszy i „wrogów narodu niemieckiego”, lecz obozy koncentracyjne stały się miejscem eksterminacji szeregu grup społecznych — członków obcych rasowo narodowości: Rosjan, Polaków, Francuzów, Czechów i in., a przede wszystkim Żydów.

Decyzja o eksterminacji duchowieństwa polskiego zapadła w pierwszych dniach wojny. Duchowieństwo polskie uznano na równi z innymi grupami inteligencji polskiej, arystokracji oraz pozostałych grup przywódczych za tę część narodu polskiego, która pierwsza powinna zostać „wyliminowana”. Do niedawna trwały spory, czy duchowieństwo polskie zostało przeznaczone do eksterminacji z powodów politycznych i narodowościowych, czy też za procesem eksterminacji kryły się także motywy ideologiczne. Nie ulega wątpliwości, że jednym z ważnych powodów eksterminacji duchowieństwa katolickiego i protestanckiego była polityka narodowościowa, prowadzona zwłaszcza na ziemiach wcielonych do Rzeszy po 8.10.1939 r. W myśl założeń tej polityki, prowadzonej przez namiestników i nadprezydentów na terenach wcielonych do Rzeszy, należało wyliminować z życia społecznego wszystkie elementy polskości, w tym także te, które były mocno związane z Kościołem katolickim. Kościół katolicki w Polsce został potraktowany przez nazistów jako jeden z głównych nośników wartości narodowych. Naziści bardzo często szermowali poglądem o szowinistycznym, antyniemieckim charakterze działalności Kościoła w Polsce. Z drugiej jednak strony, śledząc politykę okupanta wobec Kościoła katolickiego na ziemiach polskich, nie sposób nie zauważyć pewnych prawidłowości wskazujących na występowanie również elementu ideologicznego w akcji eksterminacyjnej. Księża śląscy, którzy przeżyli obóz lub więzienie, zgodnie stwierdzają, że powód aresztowania, jeśli takowy otrzymali, nigdy nie zawierał zarzutów o charakterze ideologicznym. Czyniono tak jednak przede wszystkim ze względów taktycznych. W historiografii niemieckiej cytuje się często wypowiedź Martina Bormanna z dnia 6/7.6.1941, skierowaną do gauleterów. Szef Kancelarii Partii stwierdził jednoznacznie, że narodowy socjalizm i chrześcijaństwo są nie do pogodzenia. Wypowiedź ta wywołała duże poruszenie w ówczesnej prasie europejskiej. J. Goebbels w swoim „Dzienniku” odnotował na marginesie tego wydarzenia, że takiej opinii, jaką wyraził Martin Bormann, nie wypowiada się publicznie, lecz po prostu się ją realizuje. Jeśli weźmiemy pod uwagę wypowiedzi najwyższych i najbardziej wpływowych dygnitarzy reżimu hitlerowskiego, to nie ulega wątpliwości, że czynnik ideologiczny, chociaż ukryty, odgrywał pierwszorzędne znaczenie. Widać to wyraźnie zwłaszcza w polityce Martina

<sup>6</sup>F. Ryszka, *Państwo stanu wyjątkowego*, Wrocław 1964, s. 354.

<sup>7</sup>Tamże, s. 355.

Bormanna (kierował Kancelarią Partii w Monachium), który zdobył inicjatywę w polityce kościelnej z chwilą wybuchu wojny<sup>8</sup>.

Duchowieństwo należące do diecezji katowickiej podlegało w czasie okupacji wyjątkowemu traktowaniu. W pierwszych tygodniach okupacji władze niemieckie nie sprzeciwiały się wyjazdom księży śląskich na teren Generalnej Guberni. Przeciwnie, tolerowały ucieczkę księży, lub wręcz do niej zachęcały. Dzięki takiej postawie, niektórzy księża katowiccy, znani przed wojną z silnego zaangażowania w działalność polityczną (ks. Karol Mateja, ks. Józef Dwucet, ks. Tomasz Reginek, ks. Franciszek Trombala, ks. Michał Lewek), uratowali życie. Natomiast księża — znani działacze polityczni i narodowi, którzy pozostali, znaleźli się w pierwszej kolejności na listach ludzi przeznaczonych do aresztowania i umieszczenia w obozach koncentracyjnych. W drugiej kolejności do usunięcia z terenu Śląska znaleźli się księża urodzeni poza Śląskiem. W dniu 11.10.1940 r. gestapo katowickie zażądało od ks. F. Strzyża — wikariusza generalnego spisu wszystkich księży urodzonych poza Śląskiem. Okazało się wtedy, że czynnych w duszpasterstwie księży pochodzących spoza Śląska było już niewiele<sup>9</sup>. Jednym z ostatnich był ks. Ignacy Jeż. Ks. Jeżowi pozwolono pozostać na terenie diecezji katowickiej na osobistą interwencję wikariusza generalnego ks. F. Strzyża.

Ks. Józef Czempiel należał do tej grupy duchownych śląskich, w okresie przedwojennym znanych działaczy narodowych i kościelnych, którzy mieli pełną świadomość, że zostając na swoich placówkach duszpasterskich, muszą się liczyć z aresztowaniem.

W pierwszym okresie okupacji duchowieństwo polskie umieszczano w wielu obozach koncentracyjnych, w tym głównie w Mauthausen, Sachsenhausen, Skrochowicach, Buchenwaldzie. W dniu 6 listopada 1940 r. w obliczu mnożących się aresztowań wśród duchowieństwa, nuncjusz Stolicy Apostolskiej — rezydujący w Berlinie — Cesare Orsenigo na polecenie Stolicy Apostolskiej podjął próbę ratowania księży. W rozmowie z sekretarzem stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych w Berlinie Ernstem von Weizsäckerem zaproponował, aby władze niemieckie rozważyły myśl uwolnienia wszystkich księży polskich, którzy znajdują się w obozach koncentracyjnych, a którzy — jak należy zakładać — nie mogą powrócić do swoich macierzystych diecezji, i skierowania ich do krajów Południowej Ameryki<sup>10</sup>. Zdaniem Martina Hoellena, autorem pomysłu zgromadzenia wszystkich aresztowanych księży w jednym obozie był bp Heinrich Wienken, specjalny komisarz Konferencji Fuldańskiej do spraw kontaktów z władzami III Rzeszy. Gdy się okazało, że plany uwolnienia duchownych katolickich za cenę ich emigracji do Ameryki Południowej nie miały szans powodzenia, bp H. Wienken usiłował znaleźć sposób na złagodzenie reżimu obozowego, stosowanego wobec duchowieństwa<sup>11</sup>. Temu właśnie celowi miała służyć idea zgromadzenia wszystkich aresztowanych duchownych w jednym obozie o złagodnym rygorze.

W trzy dni po rozmowie Orsenigo z Weizsäckerem, to jest 9.11.1940 r., minister do spraw kościelnych przy rządzie III Rzeszy Hans Kerrl w piśmie skierowanym do kard. Adolfa Bertrama poinformował biskupa wrocławskiego, że decyzją Heinricha Himmlera, szefa SS i niemieckiej policji, wszyscy księża dotychczas przebywający w różnych obozach koncentracyjnych zostaną przeniesieni do jednego — Dachau. Tam będą zatrudnieni, jak twierdził Himmler, przy lekkich pracach fizycznych. Będą mieli możliwość odprawiania Mszy św. lub uczestniczenia w niej. Szef SS poinformował jednak, że ze względów zasadniczych nie należy się spodziewać, aby władze niemieckie odstąpiły od zwyczaju spopielenia zwłok zmarłych księży<sup>12</sup>. Po rozmowie Orsenigo z Weizsäcke-

<sup>8</sup> J. Myszor, *Stosunki Kościoła — państwo okupacyjne w diecezji katowickiej w latach 1939-1945*, Katowice 1992, s. 29.

<sup>9</sup> Archiwum Archidiecezjalne w Katowicach [dalej skrót: AAK], Personalalia Generalia VA I 1158/1940, Strzyż do Gestapo z 18.10.1940.

<sup>10</sup> *Der Notenwechsel zwischen dem Heiligen Stuhl und der deutschen Reichsregierung*, Bd. 3, *Der Notenwechsel und die Demarchen des Nuntius Orsenigo 1933-1945*, Bearbeitet von D. Albrecht, Mainz 1980, s. 485.

<sup>11</sup> Za: F. Stopniak, *Heinrich Wienken (1983-1961)*, „Collectanea Theologica” 54 (1984), f. 1, s. 155-161.

<sup>12</sup> *Akten deutscher Bischöfe über die Lage der Kirche 1933-1945*, Bd. 5, Bearbeitet von L. Volk, Mainz 1983, s. 24, przypis nr 4.

rem, Ministerstwo Spraw Zagranicznych wystosowało do nuncjatury berlińskiej notę werbalną, w której poinformowano ją o decyzjach, jakie zapadły w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych<sup>13</sup>. Jest rzeczą charakterystyczną, że Kerrl, informując kard. Bertrama o decyzjach, jakie podjął Himmler, twierdził, że jest to odpowiedź na interwencję biskupa wrocławskiego, zawartą w piśmie z 26.3.1940 r. Kerrl pominął milczeniem w swoim piśmie interwencję nuncjusza Orsenigo<sup>14</sup>.

Począwszy od grudnia 1940 r. władze niemieckie rozpoczęły akcję gromadzenia w Dachau wszystkich aresztowanych księży oraz kierowania następnych represjonowanych bezpośrednio do Dachau. Wszystkich księży, a było ich wtedy ponad dwa tysiące, rozlokowano w trzech blokach: nr 26, 28, 30. Polskim księżom przeznaczono blok nr 28 i 30. Duchowni innych narodowości zostali ulokowani w bloku nr 26<sup>15</sup>. Pod koniec stycznia 1941 r. (ks. Czempiel informuje, że od 22.1.1941) władze obozowe wydzieliły w bloku nr 26 specjalne pomieszczenie, które stało się odtąd prowizoryczną kaplicą. Znajdowały się w niej, oprócz koniecznych do sprawowania Mszy św. i innych nabożeństw paramentów liturgicznych, także brewiarze. Pierwszą Mszę św. na terenie obozu odprawiono 23 lub 24 stycznia 1941 r. Od tego czasu codziennie polscy księża mieli teoretycznie możliwość uczestniczenia w jednej Mszy św., odprawianej początkowo przez ks. Pawła Prabuckiego, pochodzącego z diecezji chełmińskiej. Ten przywilej okupywali szykanami i różnymi formami poniżenia ze strony obecnych na nabożeństwach esesmanów. Kaplica służyła zarówno katolickim, jak i ewangelickim duchownym. W okresie od marca do września 1941 r. wydawało się, że stosunek władz obozowych do duchownych katolickich uległ stosunkowej poprawie: lepsze jedzenie, krótki — jednogodzinny odpoczynek po śniadaniu i obiedzie. Jednakże okres względnej poprawy warunków przebywania duchownych polskich w obozie trwał krótko, bo już w dniu 17 września 1941 r. zabroniono księżom polskim nie tylko odprawiania, ale i uczestniczenia we Mszy św. obozowej. Polskim duchownym odebrano również wszystkie inne, wspomniane wyżej przywileje. Odtąd polscy duchowni, w przeciwieństwie do niemieckich, zostali zmuszeni do pracy przymusowej<sup>16</sup>.

### III. PRZYCZYNY I OKOLICZNOŚCI ARESZTOWANIA KS. JÓZEFA CZEMPIEL A

Zanim postawimy pytanie, dlaczego zginęli w obozie ks. Józef Czempiel, ks. Emil Szramek i setki innych księży zagrożonych w wyniku swej przedwojennej aktywności społecznej, duszpasterskiej lub politycznej, należy wpierw odpowiedzieć na pytanie, dlaczego ci księża pozostali w swoich parafiach, mając pełną świadomość, że w najlepszym przypadku grozi im wygnanie z parafii. Dla uważnych obserwatorów zmian zachodzących w Niemczech po przejściu władzy przez nazistów nie ulegało wątpliwości, że podobnie jak w Rosji Sowieckiej, także w Niemczech rozpoczęła się walka z Kościołem katolickim i szerzej z religią w ogóle. Jeśli niektórzy łudzili się, że szykany wobec Kościoła katolickiego ulegną w biegiem czasu osłabieniu — co, jak sądzono, jest cechą każdej rewolucji — to pozbyli się ich szybko, po pierwszych kilku miesiącach okupacji. Tereny polskie wcielone do Rzeszy stały się widownią niewyobrażalnych represji, jakie spotkały Kościół katolicki. Wystarczy tylko wymienić przykład diecezji wrocławskiej, z której zostało wymordowanych lub zmarło w wyniku wycieńczenia 220 kapłanów.

Największe niebezpieczeństwo zagrażało księżom zaangażowanym w okresie przedwojennym politycznie, wybitnym duszpasterzom, społecznikom, byłym działaczom plebiscytowym i księżom posiadającym stopnie naukowe. Odpowiedź na pytanie o przyczyny pozostania zagrożonych księży śląskich na swoich stanowiskach wydaje się być prosta. Kilka dni przed wybuchem wojny, to jest 28.8.1939 r., bp S. Adamski w okólniku skierowanym do księży polecił: „wszyscy kapłani, proboszczowie, administratorzy,

<sup>13</sup> *Der Notenwechsel*, s. 488.

<sup>14</sup> *Akten deutscher Bischöfe*, s. 23-24.

<sup>15</sup> T. Musioł, dz. cyt., s. 95.

<sup>16</sup> Tamże, s. 95.

rektorzy kościołów, wikarzy i kapelani, którzy nie zostaną powołani do służby wojskowej [...] zobowiązani są bezwzględnie do wytrwania na wyznaczonych im przez władzę kościelną placówkach"<sup>17</sup>. W obliczu zbliżającej się wojny liczył, że ewentualne władze okupacyjne będą stosowały się do norm prawa międzynarodowego, które określało zasady sprawowania władzy na terytorium okupowanym przez przeciwnika. Po pierwszych dniach okupacji bp S. Adamski zmienił zdanie. Terror zastosowany przez władze okupacyjne skłonił bpa S. Adamskiego nie tylko do udzielenia księżom najbardziej zagrożonym zgody na opuszczenie parafii, ale wręcz w niektórych przypadkach radził, aby nie wracać do diecezji. Mimo milczącej zgody Biskupa na ucieczkę czy wręcz zachęty do niej, grupa księży w diecezji katowickiej, najbardziej zagrożonych represjami, pozostała w parafiach, licząc się z wszystkimi wynikającymi z tego konsekwencjami. Biskup nie mógł im polecić opuszczenia parafii, wszak byli duszpasterzami nieusuwalnymi, a jeśli dla ich dobra radził, aby ratować się ucieczką, to była to tylko rada i nic więcej. Księża wiedzieli — nie ulega żadnej wątpliwości — co im grozi, a mimo to pozostali. Kilku proboszczów zdecydowało się opuścić swoje parafie za radą wikariusza generalnego ks. Franciszka Strzyża, nie tracąc jednak urzędu proboszczowskiego. Na ich miejsce władze kurii katowickiej w czasie okupacji mianowały tylko tymczasowych administratorów. Do grupy księży zagrożonych, którzy pozostali, należał między innymi ks. Emil Szramek i ks. Józef Czempiel.

Ks. Józef Czempiel urodził się w 1883 r. w Józefce pod Piekarami. Gimnazjum ukończył w Bytomiu, a studia teologiczne na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Wrocławskiego. Świecena kapłańskie otrzymał w 1908 r. z rąk kard. Georga Koppa. Pracował jako duszpasterz w licznych parafiach, począwszy od Rudy Śl. przez Miedzna, Wisnicz, Dziećmarowice, Żędowice na Opolszczyźnie. Od 1919 r. swój kapłański żywot połączył z parafią pw. Wniebowzięcia NMP w Chorzowie Batorym<sup>18</sup>.

Ks. Józef Czempiel został aresztowany 13.4.1940 r. Początkowo więziono go w Chorzowie, a następnie przewieziono do Dachau, gdzie przebywał od 5.5.1940 r. W dniu 26.5.1940 r. został przewieziony do Gusen. W dniu 8 grudnia 1940 r. ponownie znalazł się w obozie w Dachau. W obozie koncentracyjnym Mauthausen-Gusen ks. Czempiel nosił numer obozowy 3274. Znajdował się w bloku trzecim, w izbie nr 13. Po przewiezieniu do Dachau otrzymał numer obozowy 22 043. Umieszczono go w bloku 26 (izba nr 3). Prawdopodobnie w październiku 1941 r. został przeniesiony do bloku nr 30 (izba nr 2). W miesiąc później został przeniesiony do bloku nr 28 (izba nr 4), a w lutym 1942 r. umieszczono go w izbie nr 3, znajdującej się w tym samym co poprzednio bloku.

Data i okoliczności śmierci ks. Józefa Czempuela nie są bliżej znane. Świadcstwo zgonu, wystawione przez obóz koncentracyjny w Dachau, wymienia datę 19.6.1942 r. Świadcstwa zgonu nie można jednak traktować jako wiarygodnego źródła informacji. Ks. Czempiel faktycznie zginął wcześniej. Ostatni list, jaki napisał, pochodzi z 1 maja 1942 r. Analizując korespondencję ks. Czempuela, można zauważyć, iż pisał regularnie mniej więcej co dwa tygodnie. Należy więc przyjąć, że śmierć ks. Czempuela nastąpiła między 1 a 14 maja 1942 r. Wiadomo, iż ks. Czempiel został włączony do tzw. transportu inwalidów (por. list nr 31 z 20/22 marca 1942 r.). Jan Domagała, ówczesny pisarz obozowy, ustalił daty majowych transportów inwalidów: 4, 6, 18, 20 i 26 maja 1942 r. Należy więc zgodzić się z ustaleniami autorów *Martyrologium*<sup>19</sup> i przyjąć 4.5.1942 r. jako datę faktycznej śmierci męczeńskiej ks. J. Czempuela.

<sup>17</sup> AAK. Regimen Dioecesis vol. 2, sygn. VA I/987, z dn. 28.8.1939.

<sup>18</sup> J. Mysior, *Proces kanonizacyjny*, patrz: literatura podmiotowa i przedmiotowa.

<sup>19</sup> Za: T. Musioł, dz. cyt., s. 175; Por. W. Jacewicz, J. Woś, *Martyrologium polskiego duchowieństwa rzymsko-katolickiego pod okupacją hitlerowską 1939-1945*, z. 3, Warszawa 1978, s. 170-171; E. Weiler, *Die Geistlichen in Dachau*, Mödling [1967], s. 186.



## IV. LISTY OBOZOWE KS. JÓZEFA CZEMPIELA

[1]

Mauthausen-Gusen 20.7.1940 Blok 3, izba nr 13

Kochana Marto<sup>20</sup>!

Przede wszystkim proszę Cię o przestrzeganie następujących (zasad): 1. Wolno Ci tylko raz w miesiącu do mnie pisać. To samo dotyczy mnie w stosunku do Ciebie. 2. Wymiana listów musi odbywać się tylko w języku niemieckim. 3. Nie wolno posyłać do mnie znaczków pocztowych, paczek i gazet. Twój list z 8.7.1940 r. otrzymałem w dniu 17.7.[1940] i cieszę się, kochana siostrze, że w czasie mojej nieobecności pomagają Tobie Paweł<sup>21</sup>, Maria<sup>22</sup> i Łucja<sup>23</sup>. Gratuluję Ci z okazji Imienin i będę w tym dniu specjalnie o Tobie myślał. Jestem zdrowy. Pozdrawiam Ciebie i wszystkich bliskich, szczególnie księży. Józef

[2]

Mauthausen-Gusen, 14.9.1940 Blok 3, izba nr 13

Kochana siostrze Marto!

Otrzymałem Twój list z dnia 6.7. oraz dwa przekazy pieniężne (10 + 50 marek), za co niniejszym dziękuję. Nie posyłaj mi na razie pieniędzy. Jest tutaj również Paton z Orzecha. Pozdrów szczególnie Matkę<sup>24</sup>, która chyba najwięcej się o mnie martwi. Powiedzcie Jej, że ja dla niej i dla wszystkich, a zwłaszcza dla parafian robię to, co mogę. Niech Wam Bóg błogosławi. Serdeczne pozdrowienia przesyła Józef.

[3]

Mauthausen-Gusen, Poczta Georgen Gusen, 27.10.1940

Kochana Marto i Krewni!

Przekaz pieniężny z 18.9. (20 marek) otrzymałem, za co serdecznie dziękuję. Dzięki Bogu jestem zdrow. Przed dwoma dniami otrzymałem mój sweter... [brak dwóch linijek — wycięte przez cenzurę obozową] zużyty i podarty. Moje imieniny chciałem obchodzić bardzo skrycie, ale niektórzy moi koledzy złożyli mi życzenia i tak zrobili mi niespodziankę. Jesień jest tutaj mniej więcej taka, jak w ojczyźnie; w październiku było więcej pogodnych dni niż w poprzednich miesiącach. Jeszcze raz proszę: nie przysyłajcie mi żadnych pieniędzy... [brak dalszych linijek — wycięte przez cenzurę] serdeczne pozdrowienia dla Was, dla Mamy, rodzeństwa, moich księży — konfratrów i szczególnie dla Ciebie, Józef.

[4]

Dachau, 15.12.1940

Kochana siostrze Marto!

Jak widzisz, jestem znowu w Dachau, mianowicie od 8 grudnia; tutaj duchowni są razem. Jestem zdrow i czuję się dobrze. Sweter, o który Cię prosiłem, doręczono mi mniej więcej po 10-14 dniach od wysłania listu. Podoba mi się i dziękuję za niego. Twój ostatni list otrzymałem przed Twoimi imieninami. Zbliżają się już piękne święta Bożego Naro-

<sup>20</sup> Marta Czempiel (10.2.1891 — 28.3.1974), siostra ks. Czempieła. Po aresztowaniu ks. Czempieła została usunięta z probostwa przez nowego administratora parafii ks. Jerzego Lokaya. Zamieszkała w domu matki w Józefce pod Piekarami. Ona głównie korespondowała z bratem. Pochowana w grobie rodziców na cmentarzu w Piekarach.

<sup>21</sup> Paweł Kaduk — wieloletni kancelista przy parafii pw. Wniebowzięcia NMP w Chorzwie Batorym.

<sup>22</sup> Maria — pomoc na probostwie.

<sup>23</sup> Łucja — pomoc na probostwie.

<sup>24</sup> Gabriela Czempiel, z d. Opara (19.3.1861—8.2.1952), matka ks. Czempieła. W czasie okupacji mieszkała w Józefce i tam zmarła; pochowana wraz z mężem na cmentarzu w Piekarach.

dzenia. W ten wieczór wigilijny myślami będę przy Tobie siostró, przy Matce, rodzeństwie i moich współbraciach — kapłanach; czasu mam teraz więcej niż kiedyś. Ucieszyłbym się bardzo, gdybyś przysłała mi rękawiczki. Zresztą wiesz najlepiej, co życzyłbym sobie na święta Bożego Narodzenia. Tutaj w Dachau jest wielu znajomych. Łatwo sobie możesz wyobrazić, jak ja, po ośmiomiesięcznym pobycie tutaj, coraz bardziej za Wami tęsknię. Ale polecam wszystko dobremu Bogu, który mnie dotąd w bezgranicznej dobroci ochraniał. Wszystkim wcześniej wymienionym i nie wymienionym życzę błogostawionych świąt i proszę także, abyście więcej do mnie pisali. Przesyłam Wam wszystkim, a zwłaszcza Tobie siostró, serdeczne pozdrowienia. Józef.

[5]

Dachau 9.1.1941

Kochana Marto, krewni i bracia kapłani!

List z dnia 30.12. [1940] otrzymałem, ale tylko tę część z pozdrowieniami i życzeniami; otrzymałem także list z 6.12 [1940]: reszty nie dostałem do rąk, ponieważ nie miała nadawcy. Doszło także 5 marek. 20 marek z dnia 30.12. [1940] przekazano mi już 5.1. [1941] — bardzo się przydają. Za obydwa przekazy, jak i za pozdrowienia dziękuję serdecznie. Czuję się dobrze. Jestem znowu zdrowy. W czasie świąt Bożego Narodzenia modliliśmy i śpiewaliśmy nasze piękne koledy. Od miesiąca jesteśmy znowu w Dachau. Spotkałem tu dużo naszych znajomych, między innymi krewnego Patona z Orzecha. Myślę tutaj dużo o Was, a zwłaszcza o kochanej Matce, która zapewne najbardziej się o mnie martwi. Czy Wy radzicie sobie z Waszymi troskami w tych ciężkich czasach, które prędzej czy później miną? Często myślę o moich parafianach, za których nie mogę teraz nawet odprawić Mszy św. Pozdrawiam także Józefkę z wszystkimi moimi kochanymi krewnymi, i szczególnie Was w Chorzwie Batorym — współbraci w kapłaństwie i pozostałych domowników oraz mi życzliwych. Józef.

[6]

Dachau 24.1.1941

Kochana Marto!

Na mój ostatni list z dnia 10.1.1941 nie otrzymałem od Ciebie żadnej odpowiedzi. Może masz za dużo zajęć. Jutro 25.1. wraca do domu ks. kuratus Aleksander Guzy, urodzony w Piekarach<sup>25</sup>. W ostatnim czasie był chory i jeszcze nie wyzdrowiał. Przeszedłem skórną wysypkę, poza tym czuję się zdrowy. Od budowniczego K. dowiedziałem się, że Eduś<sup>26</sup> jest zatrudniony w B. K. [Kuhn?]; pomógł mi natychmiast, jak tylko znalazłem się w obozie w Dachau. Jestem mu za to bardzo wdzięczny. Od 22.1.1941 r. mamy w obozie w Dachau kaplicę, którą w tym celu specjalnie zbudowano. Każdego dnia odbywa się tutaj Msza św., w czasie której my — pozostali kapłani — przystępujemy do Komunii św. Prosiłiśmy o tę kaplicę i cieszymy się bardzo, że po długim czasie można w niej odprawiać nabożeństwa [dwie linijki wycięte przez cenzurę]. Zima nie jest obecnie tak ostra. Mamy odwilż. Oby już tak zostało. Pozdrówcie moich współbraci w kapłaństwie, a w Józefce wszystkich, począwszy od Matki aż po małego J. Jego imienia zapomniałem. [Pozdrawiam] przede wszystkim Was domowników. Módlcie się za mną — jakja o Was nie zapominam. Serdeczne pozdrowienia. Józef.

<sup>25</sup> Ks. Aleksander Guzy — do 15.4.1940 r. kuratus w Piaśnikach. Po wygnaniu przez okupanta z Piaśnik został wikarym w Zorach. Aresztowany 19.5.1940 r. w Zorach. Więziony w Zorach i Rybniku. W Dachau — od 26.5.1940 r., następnie w Gusen — od 16.5.1940, Dachau — od 8.12.1940 r. Ks. Guzy nie został zwolniony z obozu, pozostał w nim aż do wyzwolenia przez wojska amerykańskie. Po wojnie zamieszkał w USA, zmarł 5.9.1958 r. Patrz. E. Weiler, *Die Geistlichen*, s. 280; W. Jacewicz, J. Woś, *Martyrologium*, 178.

<sup>26</sup> Edward Czempiel (15.2.1902 — 4.12.1967), brat ks. Czempieła. W czasie okupacji więziony w obozie koncentracyjnym w Oświęcimiu. Żonaty z Moniką z d. Gruszka. Z tego związku przyszedł na świat dzieci: Andrzej, Henryk i Agata. Po wojnie dyrektor banku w Piekarach — Szarleju. Mowa prawdopodobnie o zatrudnieniu w Bismarckhütte (Chorzowie).

[7]

Dachau 8.3.1941

Kochana Marto i wszyscy pozostali krewni!

List z końca stycznia wraz z pieniędzmi (20 marek) otrzymałem (ale bez butów), za co serdecznie dziękuję. Informuję Cię, że pieniędzy posiadam sześć razy tyle, ile Ty w dniu 10 marca będziesz liczyła lat. Już dzisiaj przesyłam Ci najserdeczniejsze życzenia. Oby Bóg miał Cię nadal w opiece. Przy okazji dziękuję Ci za oddanie oraz opiekę i staranie, jakie mi okazywałaś przez cały czas. Pisałaś, co mnie bardzo ucieszyło, abyśmy się znowu zobaczyli; oby Twoja nadzieja się urzeczywistniła. Proszę Boga usilnie o to. W lutym nie mogłem pisać, dlaczego? Sądzę, że łatwo się domyślasz. Się specjalnie serdeczne życzenia i błogosławieństwo kochanej Matce. W dniu 18 marca będę o niej szczególnie pamiętał i polecał ją kochanemu Bogu. Dziękuję Jej równocześnie za miłość, jaką mi okazywała przez całe życie. Serdeczne pozdrowienia przesyłam wam wszystkim: Matce i krewnym w Józefce i Piekarach, specjalnie księdzu Konradowi<sup>27</sup>, współbraciom kapłanom, księdzu Jezowi<sup>28</sup> oraz Tobie Marto. Józef.

[8]

Dachau 22.3.1941

Kochana Marto, krewni oraz bracia w kapłaństwie!

Na mój ostatni list nie otrzymałem odpowiedzi. Prawdopodobnie nie znalazłaś na to czasu. Pamiętaj o tym, co Ci pisałem odnośnie do pieniędzy; nie przysyłaj mi na razie żadnych. Wiadomości z domu w Twoim ostatnim liście bardzo mniej zaciekawiły, na przykład występ chłopca z Berlina, wizytacja wasza, a specjalnie [... nieczytelne] starania, przede wszystkim jednak wspomnienie o mojej kochanej Matce i Twojej rocznicy [urodzin]. Wspominałem Was w czasie Mszy św. W swoim czasie pisałem, że nie otrzymałem pantofli domowych. Napisz mi, czy Ci je zwrócono. Teraz przede wszystkim potrzebowałbym okularów, które zostawiłem w domu. Napisz mi, czy je wysłałaś. Pozdrów ode mnie dzieci z parafii, które się mną interesują, i powiedz im, że się za nie oraz za wszystkich parafian żarliwie modłę. Następnie dziękuję za pozdrowienia od kanonika (kiedy został nim mianowany?) Czaj<sup>29</sup>, Ignacego<sup>30</sup>, z Józefki i proszę Cię, aby się im odważem. Szczególnie pozdrawiam Was wszystkich, a zwłaszcza kochaną Matkę, krewnych z Józefki, Piekar, domowników, w tym zwłaszcza współpracowników kapłanów z mojej parafii oraz Ciebie. Wasz Józef.

[9]

Dachau 6.4.1941

Kochana Marto i pozostali krewni!

Otrzymałem list z dnia 21.3. [1941] wraz z 20. markami z dnia 14.3. [1941], za co serdecznie dziękuję. W Waszych uroczystościach uczestniczyłem duchowo, a zwłaszcza w czasie Mszy św. oraz komunii. Dobry Bóg chciał widocznie, aby tak to było, a to przecież jest zasadnicza sprawa. Na temat butów oraz okularów nie chcę już więcej pisać, ponie-

<sup>27</sup> Ks. Konrad Lubos, siostrzeniecs. Czempieła, syn Jana i Marii z d. Czempiel, ur. 30.12.1912 w Piekarach, ord. 26.1.1936 r., wikariusz w parafii św. Barbary w Chorzowie od 15.11.1939 r. Po wojnie budowniczy kościoła św. Floriana w Chorzowie, od 1958 r. referent kurii katowickiej i Ogólnopolskiego Duszpasterstwa Głuchoniemych, prałat, wykładowca w Wyższym Śl. Sem Duchownym.

<sup>28</sup> Ks. Ignacy Jeż, ur. 31.7.1914 r. w Radomyślu pow. Mielec, ord. 20.6.1937 r. wikariusz w parafii Wniebowzięcia NMP w Chorzowie od 1937 r. aresztowany przez gestapo w dniu 17.8.1942 r. po odprawieniu Mszy św. za zmarłego ks. Józefa Czempieła, osadzony w Dachau od 7.10.1942 r. W obozie przebywał do wyzwolenia, po wojnie rektor Niższego Seminarium Duchownego w Katowicach, mianowany biskupem 20.4.1960 r. Biskup pomocniczy w diecezji gorzowskiej, ordynariusz diecezji koszalińsko-kołobrzeskiej, obecnie na emeryturze.

<sup>29</sup> Ks. Paweł Czaja, ur. 16.2.1874 r. w Pielgrzymowicach, ord. 21.6.1899 r., proboszcz parafii pw. św. Józefa w Chorzowie, radca duchowny, sędzia prosynodalny, kanonik honorowy.

<sup>30</sup> Patrz przyp. 28.

waż Twój list wyjaśnił wszystko. Nawiąsem zaznaczam, że Twój ostatni list otrzymałem do rąk waszych bez żadnych skreśleń. Jadwidze<sup>31</sup> z Janowa ślę moje błogosławieństwo kapłańskie, a zwłaszcza nowo narodzonej i ochrzczonej — prawdopodobnie przez księdza Konrada<sup>32</sup> — wnuczce. To, co raz napisałem o księdzu Guzymz Piekar, okazało się niewybrednym pomysłem. On jest nadal tutaj. Teraz, kiedy piszę ten list, jestem po Mszy św. w Niedzielę Palmową. Jest czas, w którym intensywnie o Was myślę. Pozdrów mi szczególnie moją Matkę, która nie powinna się dziwić, że nie piszę do niej bezpośrednio, a także wszystkich księży i [mojego] zastępcę, którzy teraz mają najwięcej pracy. Powiedz księdzu Grajewskiemu<sup>33</sup>, że jego rodzimy proboszcz jest moim sąsiadem i przesyła mu pozdrowienia. Serdecznie pozdrawiam Józefkę i Piekary oraz Ciebie Marto. Józef.

[10]

Dachau 3K, 20.4.1941

Kochana Marto! Drodzy krewni!

Ostatni list z dnia 13.4. [1941] otrzymałem dzisiaj, to jest w sobotę 19.4. [1941]. Dziękuję za niego serdecznie. Ten znak z mojej ojczyzny jest zawsze dla mnie wydarzeniem. Cieszę się, gdy dowiaduję się, że moja Matka jest zdrowa, mimo Jej zaawansowanego wieku. Ja również mogę o sobie napisać, że jestem zdrowy i przybywa mi na wadze. Powodzi mi się dobrze. Oby Bóg obdarzył mnie wytrwałością, o którą prosicie dla mnie w modlitwach. Jeśli chodzi o pogodę, to nie różni się ona od tej, jaka panuje u Was. W ostatnich dniach trochę się ociepliło. Ogólnie można jednak stwierdzić, że u nas pada częściej. Zainterесowała mnie wiadomość, że od roku mam już siostrzeńca Arkadiusza<sup>34</sup>. Proszę o przekazanie gratulacji jego rodzicom, małemu ślę moje kapłańskie błogosławieństwo. O mało co byłbym zapomniiał napisać o moich okularach. Dziękuję za ich przesłanie. Bez okularów czuję się jak ślepy. Szkła są odpowiednie, oprawa jest nowa, solidna i piękna. Wszyscy księża i krewni pozostaniecie ze mną w modlitewnej łączności, abyśmy, zarówno ja, jak i Wy, przetrzymali te trudne czasy. Przesyłam serdeczne pozdrowienia dla braci w kapłaństwie, dla Was, a szczególnie dla Ciebie. Józef.

[11]

Dachau 3K, 3.5.1941

Kochana siostrzo Marto i pozostali krewni!

Na Twój ostatni list z dnia 13.4.1941, który otrzymałem dwa tygodnie temu, odpowiedziałem natychmiast, to jest 20.4. [1941]. Przypuszczam, że nasze listy rozminą się w drodze. Chciałem Cię kochana Marto dodatkowo poinformować co do pantofli domowych. Otóż udało mi się tutaj zakupić nowe, tak że nie musisz się o to dalej starać. Tutaj jest nadal chłodno, zwłaszcza w pierwszych dniach maja. Cieszymy się, że możemy ten miesiąc poświęcać Matce Boskiej, podczas którego odprawiamy codziennie po południu nabożeństwo majowe. W tym miejscu przerywam pisanie listu i kontynuuję go dzisiaj 4.5. [1941] po powrocie z kaplicy po niedzielnej Mszy św. Dwie sprawy albo dwie myśli wpadły mi w tym czasie do głowy. 1. Ostatni dzień u was; ponieważ dzisiaj przypada ewangelia: „Jedną krótką chwilę”, o czym właśnie w ostatnią sobotę medytowałem, aby przygotować się do kazania. Dziękowałem dobremu Bogu za wszystkie łaski, jakimi mnie obdarował w ostatnim roku. Czyńcie to samo dalej. 2. Imieniny najmłodszej szwagierki<sup>35</sup> oraz rocznica Jej ślubu; gratuluje i ofiaruję za nią i Jej rodzinę dzisiejszy różaniec. Gazet jest tutaj dosyć. Serdeczne pozdrowienia dla Was i Ciebie. Józef.

<sup>31</sup> Jadwiga, siostrzenica ks. Czempieła, córka Marii i Jana Lubosów.

<sup>32</sup> Patrz przyp. 27.

<sup>33</sup> Ks. Kazimierz Grajewski, ur. 11.6.1907 r. w Wiągu w woj. bydgoskim, ord. 29.6.1933 r., od 1936 r. katecheta w gimnazjum matematyczno-przyrodniczym w Katowicach. W 1936 r. zamieszkał w Chorzowie, zmarł 3.10.1985 r.

<sup>34</sup> Arkadiusz, siostrzeniec ks. Czempieła.

<sup>35</sup> Maria Czempiel z d. Lubos (1884-1972), najmłodsza szwagierka ks. Czempieła. Żona Jana Lubosa (1877-1945). Posiadali dziesięcioro dzieci: Jerzy, Alojzy, August, Konrad, Józef, Piotr, Nikodem, Ema, Jadwiga, Rozalia (Róża).

[12]

Dachau 3K 17.5.1941

Kochana Marto, Matko i pozostali krewni!

Dziękuję serdecznie za list z dnia 2.5. [1941], który rozmiął się z tym, który do Was pisałem, a co zresztą przewidywałem. Cieszę się bardzo, że ksiądz Ignacy<sup>36</sup> interesuje się mną i proszę go serdecznie ode mnie pozdrowić i prosić, aby w oracji, tj. w modlitwie, upraszał dla mnie wytrwałość. Życzę sobie, abym go rychło mógł zobaczyć w Chorzowie Batorym. Proszę również pozdrowić ojca Gutsfelda<sup>37</sup>, którego sobie jeszcze dobrze przypominam. Jak już nadmieniałem w poprzednim liście, okulary dotarły do mnie szczęśliwie i są w użyciu. Tym samym mogłem odłożyć podarowane, które dotąd nosiłem. Tak samo otrzymałem pantofle domowe, które mi przysłałaś. Jeżeli chodzi o stan zdrowia, to nie zaszło nic nowego. Pieniądzy nie potrzebuję od Ciebie. Proszę przekazać serdeczne gratulacje Pawłowi<sup>38</sup>. Będę go w tych dniach specjalnie wspominał w modlitwie. Od kilku dni jest u nas cieplej. Włoskie topole, które tutaj widzę codziennie, przypominają mi ogród parafialny w Chorzowie Batorym. Na koniec proszę serdecznie pozdrowić wszystkie dzieci w parafii, które się o mnie dopytują; każdego dnia myślę o nich oraz o Was we Mszy św. Serdecznie Was pozdrawiam, w tym zwłaszcza Ciebie. Józef.

[13]

Dachau 3K 1.6.1941

Kochana Marto i pozostali krewni!

Otrzymałem Twój list z dnia 16.5. [1941] oraz 20 marek z dnia 19.5. [1941], za co serdecznie dziękuję. Piszę ten list pierwszego dnia świątecznego, ponieważ właśnie wróciłem ze Mszy św. do bloku w nastroju świątecznym. Jednego mi brakuje — nie mogę odprawić Mszy św., ale nabożeństwo było bardzo uroczyste, upiękzone trzygłosowym śpiewem liturgicznym. Z wielką radością czytałem to, co mi opisałaś o świącie w Lubecku<sup>39</sup>. Dziękuję Ci za gratulacje, jakie złożyłaś w moim imieniu ks. Janowi<sup>40</sup>. Włączyłem go również do modlitwy w kaplicy. Miejmy nadzieję, że nadejdzie czas, kiedy będę mu mógł osobiście przekazać życzenia. Dziękuję mu serdecznie za pozdrowienia, ponieważ inaczej nie można — gratuluję mu za Twoim pośrednictwem. Z okazji zawarcia związku małżeńskiego gratuluję serdecznie kochanemu Pawłowi K. i Jego małżonce<sup>41</sup>. Oby Bóg im błogosławił. W czasie Mszy świętej będę pamiętał o tych nowożeńcach. Co zaś dotyczy Jego mieszkania, to zróbcie tak, jak uważacie za właściwe. Prałat Maśliński będzie obchodził w tym miesiącu swoje Sekundiz<sup>42</sup>. Proszę Cię, przekaż mu również moje życzenia szczęścia i błogosławieństwa. Jestem rześki i zdrowy, cieszę się, że szczęśliwie przeżyłem chłody zimy. Pozdrawiam serdecznie braci w kapłaństwie, krewnych, a zwłaszcza kochaną Matkę i Ciebie samą. Józef.

[14]

Dachau 3K 15.6.1941

Kochana Siostró i krewni!

Dzisiaj po powrocie z nabożeństwa mogę znowu napisać list do osoby, którą podano jako odbiorcę listu, a więc do Ciebie Marto. Najpierw chciałbym potwierdzić, że otrzy-

<sup>36</sup> Patrz przyp. 28.

<sup>37</sup> O. Gutsfeld — młody zakonnik, często głoszący kazania w parafii chorzowskiej.

<sup>38</sup> Patrz przyp. 21.

<sup>39</sup> Ks. Jan Banaś, krewny ks. Czempieła, ur. 11.5.1871 r. w Nakle, ord. 11.6.1898 r., od 1922 r. proboszcz parafii Lubecko. Aresztowany w 1942 r., krótko przebywał w więzieniu. Zmarł 27.8.1953 r.

<sup>40</sup> Patrz przyp. 39.

<sup>41</sup> Patrz przyp. 21.

<sup>42</sup> Ks. Stanisław Maśliński, ur. 11.9.1889 r. w Berlinie, ord. 21.6.1913 r., od 1935 r. proboszcz w parafii św. Antoniego w Chorzowie.

małem od Ciebie obydwie ostatnie listy datowane z dnia 16.5. i 1.7. [1941], za które serdecznie dziękuję. Wyjaśnienie w sprawie przesyłki pieniężnej z dnia 19.5. [1941] (20 marek) bardzo mnie ucieszyło i proszę przekazać kochanej Matyldzie<sup>43</sup> serdeczne podziękowanie, tylko nie potrzebowała to robić tajemniczo; ona mogła to podpisać swoim nazwiskiem. Do mnie może każdy pisać oraz przysyłać pieniądze; tutaj nie ma żadnych zakazów; chciałbym jednak dodać, że na razie jestem zaopatrzony w pieniądze. Jest mi także miło dowiedzieć się, że Emanuel<sup>44</sup> oraz Kazimierz<sup>45</sup> interesują się mną specjalnie. Chętnie usłyszałbym coś o nowym kościele i probostwie; zakładał, że się je dalej rozbudowuje lub upiększa<sup>46</sup>. Oczywiście wspomniałaś o tym, co jest dla mnie najdroższe, a mianowicie to, że modlą się za mnie, za co jestem bardzo wdzięczny. Ogólnie mówiąc, powodzi mi się dobrze; powietrze jest tutaj nadal chłodne. Proszę pozdrowić wszystkich znajomych, którzy się o mnie pytają. Powiedz im, że o nich nie zapomniałem i myślę o nich w modlitwie. Pannę Sch. chciałbym specjalnie wspomnieć. Jej kuzyn Paweł jest tutaj i jest o tyle moim sąsiadem, jako że mieszka w sąsiednim bloku; rozmawialiśmy już dwa razy z sobą. Pozdrawiam wszystkich, szczególnie Ciebie. Józef.

[15] Dachau 3K 29.6.1941

Kochana Marto i pozostali krewni!

Znalazłem sposobność, żeby Ci odpisać na Twój list z dnia 16.6. [1941] — w dzień, w którym Świętochłowice obchodzą swój odpust. Muszę pisać szybko, bo do dyspozycji jest mało piór i czasu. Najpierw dziękuję Ci serdecznie za przekazane mi nowiny. Przy opisie czy czytaniu relacji o procesji Bożego Ciała myślałem mimo woli intensywnie o pierwszej procesji Bożego Ciała, jaką odprawiłem w 1922 r. w B.<sup>47</sup> Jakżeż się niejedno zmieniło. Teraz dobry Bóg to zezwolił. Cieszę się bardzo, że moja kochana Matka jest rzeška i zdrowa; w czasie każdej Mszy św., tj. codziennie myślę o Niej i o Was kochane i dobre dusze, które modlicie się za mnie w B.<sup>48</sup> lub gdziekolwiek indziej. Tylko tak mogę to sobie wyjaśnić, że dobry Bóg, powiedziałbym, w cudowny sposób mnie prowadzi i ochrania. W ostatnim czasie zmarł znowu jeden ze współbraci z naszej diecezji, mianowicie ks. Barabasz<sup>49</sup> z Dziedzic. On należał do tej trójki, która swego czasu została kanonikami razem z księdzem Otr.<sup>50</sup> z Świętochłowic. Na koniec przesyłam serdeczne życzenia i pozdrawiam Was w B.<sup>51</sup> Specjalnie pozdrawiam profesora Krawczyka<sup>52</sup>, któremu tak się odwzajemniam, oraz szczególnie Matkę i Ciebie. Twój brat Józef.

[16] Dachau 3K. 12.7.1941

Kochana Marto i pozostali krewni!

Twój list z dnia 4.7. otrzymałem 10.7 [1941], za który serdecznie dziękuję. Także przesyłka pieniężna 20 marek przyszła dzień później. Proszę Cię, podziękuj serdecznie tej

<sup>43</sup> Matylda Czempiel z d. Lubos, bratowa ks. Czempieła, siostra Jana Lubosa. Zamieszkała w Józefce.

<sup>44</sup> Ks. Emanuel Bonk, ur. 26.3.1897 r. w Bujakowie, ord. 2.3.1924 r., wikariusz w parafii Wniebowzięcia NMP w Chorzowie od 1937 r.

<sup>45</sup> Patrz przyp. 33.

<sup>46</sup> 24.12.1939 r. ks. Czempiel poświęcił nowo zbudowany kościół pw. NSPJ. w Chorzowie.

<sup>47</sup> Bismarckhütte — Chorzów Batory.

<sup>48</sup> Patrz przyp. 47.

<sup>49</sup> Ks. Jan Barabasz, ur. 16.5.1873 r. w Ustroniu, ord. 5.7.1898 r., od 1907 r. proboszcz w parafii św. Katarzyny w Czechowicach. Aresztowany 17.9.1939 r., zwolniony 1.4.1940 r., ponownie areszt. 29.4.1940 r. Przebywał w Dachau, gdzie zmarł 21.6.1941 r.

<sup>50</sup> Ks. Wiktor Otręba, ur. 13.12.1882 r. w Bogucicach, ord. 22.6.1908 r., od 1923 r. proboszcz w parafii w Świętochłowicach.

<sup>51</sup> Patrz przyp. 47.

<sup>52</sup> Ks. Konrad Krawczyk, ur. 1.2.1898 r. w Rudzie, ord. 2.3.1924 r., katecheta w niemieckim gimnazjum w Chorzowie od 1930 r.

osobie lub krewnym, którzy te pieniądze przysłali. Mam nadzieję, że będę to mógł kiedyś uczynić osobiście. Z wielkim utęsknieniem oczekuję na każdy Twój list. Wszystko, o czym piszesz, jest mi bliskie i przywiązuję do tego wagę. Specjalnie ucieszyła mnie relacja z jubileuszu kapłaństwa prałata Kubisa<sup>53</sup>. Taką samą, a może jeszcze większą radość sprawia mi to, kiedy mi piszesz, że wiele osób pyta się o mnie i modlą się za mnie. Najbardziej jednak ucieszyła mnie moja Matka i proszę Cię, przekaz Jej najserdeczniejsze dzięki za Mszę św. w dniu moich prymicji. W czasie Mszy świętej w tym dniu myślałem szczególnie o tym święcie. Od kilku dni mamy tutaj wspaniałą pogodę. Aktualnie jestem zdrowszy niż zazwyczaj i czuję się dobrze. Dobry Bóg pomaga mi wciąż to wszystko znieść, co dla mnie przeznaczył. W ogrodzie musi teraz być bardzo ładnie. Wracam często myślami do niego. Pozdrawiam wszystkich kapłanów w domu, ksiądz Ignacemu<sup>54</sup> życzę dobrego wypoczynku. Pozdrawiam wszystkich parafian, krewnych, naszą kochaną Matkę oraz Ciebie samą. Brat Józef.

[17]

Dachau 3K. 25.7.1941

Kochana Marto i pozostali krewni!

Odpowiedziałem Ci już na Twój ostatni list z dnia 4.7. [1941]. Z faktu, że Twoje listy nie przychodzą punktualnie, tak jak moje do Ciebie, wnioskuję, że zarówno Ty lub Twoi bliscy macie mniej czasu do pisania aniżeli ja. Z Twojego listu wyróżniam dziś jeszcze jedno zdanie: „Twój wpływ nie był chyba nigdy tak błogosławiony jak obecnie”. Rzekniesz, obecne życie jest dla mnie szkołą, a specjalne znaczenie ma dla mnie Kościół i społeczeństwo, to się jeszcze mocniej ukaże w przyszłości, jeśli Bóg tak zechce. Jestem dosyć zdrowy i cieszę się, że jest ciepło —jak to w lecie. Często wspominam kochaną Matkę i dziękuję Bogu, że jest jeszcze taka rześka. W ostatnich dniach pomalowano na nowo naszą kaplicę, teraz jest znowu piękna. Nadal mamy rano Mszę św., a po południu nieszpory. Wolno nam również odmawiać brewiarz, różaniec itp. Proszę serdecznie pozdrowić wszystkich krewnych, domowników, a przede wszystkim tych, co się za mnie modlą. Specjalnie pozdrawiam Ciebie i kochaną Matkę. Wasz Józef.

[18]

Dachau 3K, 8.8.1941

Kochana Marto! Drodzy krewni!

Twój list z dnia 23.7. [1941], to jest Twój ostatni list przyszedł tego samego dnia w kilka godzin po napisaniu mojego listu. Dlatego też nie mogłem wtedy na niego odpowiedzieć. Czynię to teraz. Ze wzruszeniem dowiaduję się o tym, co kochana Matka i Wy wszyscy mi szczerze oddani dla mnie czynicie. Wierzę, że modląc się za mnie, czynicie to, co jest w największym stopniu właściwe i wartościowe. Za to Warn najbardziej dziękuję i o co Was nadal proszę, gdyż to, co przeżywam, jest i pozostanie czasem próby, także teraz, gdy się już dużo na lepsze zmieniło. Cieszę się szczególnie, że od niedzieli dnia 27.2. [1941] mogę regularnie odmawiać brewiarz. Uczęszczanie na Mszę św. jest nawet od dzisiaj obowiązkowe, a za zaniedbanie pod tym względem grozi kara. Cieszę mnie wiadomością, że Eduś<sup>55</sup> jest znów zdrowy. Modliłem się specjalnie w jego intencji. Pozdrów go, również Monikę<sup>56</sup>. Często myślałem też o pięknym ogrodzie wokół probostwa, a zwłaszcza, gdy patrzę tutaj na topole włoskie, które są chyba takie duże, jak te w Chorzowie Batorym. To, co pisałaś o dobrych zbiorach, wywołało u mnie apetyt, czy ja kiedyś będę mógł go zaspokoić?! Serdeczne pozdrowienia dla was, a specjalnie dla Ciebie i Matki. Józef.

<sup>53</sup> Ks. Józef Kubis, ur. 15.7.1867 r. w Kujakowicach, pow. Kluczbork, ord. 23.6.1891 r., prob. w Katowicach-Załężu od 8.11.1900 r. Dziekan dek. katowickiego, prałat, zastępca wikariusza generalnego ks. F. Strzyża w czasie okupacji. Zmarł 1.11.1942.

<sup>54</sup> Patrz przyp. 28.

<sup>55</sup> Patrz przyp. 26.

<sup>56</sup> Monika Czempielz d. Gruszka. Patrz przypis 26.

[19]

Dachau 3K 22.8.1941

Kochana Marto i pozostali najbliżsi krewni!

Najpierw muszę postarać się naprawić to, co zaniedbałem, a mianowicie złożyć Ci życzenia imienninowe. Wierz mi, że w tym dniu myślałem o Tobie i polecałem Cię Bogu. Gdy jednak pisałem listy, jeden cztery dni temu, to jest przed datą Twoich imiennin, a drugi ponad tydzień po Twoich imienninach, nie myślałem o tym i w tym leży moja wina — proszę Cię o wybaczenie. Dlatego dopiero dzisiaj składam życzenia nie tylko zdrowia, lecz także wszystkiego dobrego, przede wszystkim jednak łaski, błogosławieństwa Bożego przez wstawiennictwo Twojej patronki. Najlepsze dzięki za list z 5.8. [1941] i za przesyłkę pieniężną z 6.8. [1941] (20 marek). Zakaz otrzymywania pieniędzy ogłaszam za zniesiony. Gdybyś jechała do Augusta<sup>57</sup>, to pozdrów go ode mnie szczególnie, ale nie obciążaj go moją sprawą. Tak samo pozdrów Pawła<sup>58</sup>, któremu z całego serca życzę szczęśliwego powrotu. To, że piekarski Pucher<sup>59</sup> jest ciężko chory, dowiedziałem się już przed otrzymaniem listu — od dra Szramka<sup>60</sup>. Pozdrów go szczególnie ode mnie i powiedz mu, że modłę się za niego. Pozdrawiam w końcu wszystkich, szczególnie kochaną Matkę i Ciebie. Twój Józef.

[20]

Dachau 3K, 6.9.1941

Kochana siostrzo Marto i wszyscy krewni!

Ostatni list, który był pisany po odpuście, wprawdzie otrzymałem, ale go zagubiłem przed paroma dniami, tak że dzisiaj mogę tylko na to odpowiedzieć, co mi przychodzi do głowy. Serdeczne życzenia przesyłam Rózi<sup>61</sup> i Jej narzeczonemu, a także Janowi i Marii, to jest Jej rodzicom, którzy tym razem swoje szóste dziecko i zarazem ostatnią córkę wydają za mąż. Ile to trosk i kłopotów kosztowało i nadal będzie kosztować — wychowanie dzieci, to najlepiej wie Pan Bóg i dlatego dał swoje błogosławieństwo. Jej narzeczony jest organistą, dlatego pasuje do naszego najbliższego pokrewieństwa, to jest do dwóch duchownych i do Rózi<sup>62</sup>, która podobnie jak Ema<sup>63</sup>, lubi śpiewać. Z całego serca życzę młodej parze błogosławieństwa Bożego, szczególnie życzę panu młodemu szczęśliwego powrotu<sup>64</sup>. Dziękuję wszystkim gościom weselnym za pamięć o mnie — mała ważnej osobie — na przyjęciu weselnym. Kochanej Matce chciałbym już dzisiaj podziękować za wspaniały podarunek imienninowy, tj. za Mszę św. Jak pocieszający jest dla mnie fakt, że mam Matkę, która zawsze z dala myśli o swoim synu. Proszę Ją szczególnie pozdrowić. Powodzi mi się dobrze, ze zdrowiem jest co raz lepiej. Módlcie się nadal za mnie, a ja za Was. Pozdrawiam czcigodnych współbraci księży, braci, siostry i krewnych oraz parafian, a szczególnie Ciebie kochana Marto. Twój Józef.

<sup>57</sup> August Czempiel (23.8.1894 — 26.3.1952), brat ks. Czempieła, inżynier elektryk. Po pierwszej wojnie pozostał w Berlinie. Żona Anna, rodowe nazwisko nieznane. Małżeństwo bezdzietne.

<sup>58</sup> Paweł Kaduk?

<sup>59</sup> Ks. Wawrzyniec Pucher, ur. 1.7.1875 r. w Łaziskach Górnych, ord. 22.6.1901 r., od 1924 r. proboszcz parafii w Piekarach, prałat, zmarł 19.10.1941 r.

<sup>60</sup> Ks. Emil Szramek, ur. 29.9.1887 r. w Tworkowie, ord. 22.6.1911 r., od 1926 r. proboszcz parafii mariackiej w Katowicach. Areszt. 8.4.1940 r., więziony w Katowicach, od 9.4.1940 r. w Dachau, w Gusen od 25.5.1940 r., następnie w Mauthausen, Dachau od 8.12.1940 r., zamęczony na śmierć 13.1.1942 r. Włączony wraz z ks. Czempielem do procesu kanonizacyjnego Męczenników II wojny światowej.

<sup>61</sup> Róża Lubos, córka Jana i Marii z d. Czempiel. Patrz przyp. 35.

<sup>62</sup> Patrz przyp. 35.

<sup>63</sup> Ema Szyszka z d. Lubos, córka Marii i Jana Lubosa, najstarsza siostrzenica ks. Czempieła. Patrz przyp. 35.

<sup>64</sup> Z wojska.



[21]

Dachau 3K, 18.10.1941

Kochana Marto i wszyscy najbliżsi!

Dziś odpowiadam na dwa listy, na pierwszy od Franka<sup>65</sup>, drugi od Ciebie, droga Marto, który dotarł do moich rąk już 15.10.41, to jest po dwóch dniach [od nadania]. Dziękuję Wam wszystkim piszącym listy, za listy i nowiny, które mi przekazujecie. Najpierw muszę Ci odpowiedzieć [na pytanie], że co do sposobu i rodzaju listu, który sobie umyśliłaś, nic nie mam do zarzucenia. Cieszę się, że Franek<sup>66</sup> znalazł bezpośrednio drogę do mnie. Od niego dowiedziałem się, że August<sup>67</sup> jeszcze do was nie przyjechał. Gdyby przybył, proszę go ode mnie pozdrowić. Kto to jest Barainski? List Franka<sup>68</sup> odznacza się żołnierską zwięzłością. Pozdrów go i Jego rodzinę ode mnie; oby mu się nadal dobrze powodziło! Jest mi bardzo miło, że odwiedziłaś ciocię Karolę<sup>69</sup>, spodziewam się, że Ją pozdrowiłaś w moim imieniu. Czy ciocia Stanisława<sup>70</sup> jest nadal w Fr.? Kaziu Grajewski<sup>71</sup> ucieszyłby się może jeszcze bardziej, gdyby mógł nadal pozostać w B.,<sup>72</sup> Gdyby był zadowolony ze swojego awansu, wtedy proszę mu złożyć w moim imieniu gratulacje. Życzę dużo błogosławieństwa i łaski w pracy na nowym polu działania [...] Różę i Pawła<sup>73</sup>, którzy mają wspólną drogę przed sobą, chcę szczególnie włączyć w moje kapłańskie modlitwy. Cieszę się bardzo, że Mama mimo podeszłego wieku czuje się dobrze. Proszę Ją i wszystkich znajomych serdecznie pozdrowić. Pozdrawiam także Ciebie! Twój Józef.

[22]

Dachau 31.10.1941

Moja kochana Marto i Matko i wszyscy pozostali krewni!

Serdeczne dzięki za Twój list i przesyłkę pieniężną (jeszcze raz dziękuję). 20 marek otrzymałem po napisaniu tego listu — dziękuję. Dzisiaj kończy Francik 55 lat<sup>74</sup>. Złóż, proszę, w moim imieniu serdeczne życzenia; w cichej modlitwie myślałem o nim w dniu Jego urodzin. Niech Cię drogi Franku Bóg Wszechmocny, Ciebie i Twoją rodzinę, błogosławi i ochrania, byś mógł także w przyszłości, tak jak dotychczas, pozostać podporą rodziny, zesłaną nam przez Opatrzność. Dowiedziałem się od G.<sup>75</sup>, że zmarł Wasz proboszcz ks. Pucher. Złóż proszę w moim imieniu siostrze Kasi serdeczne wyrazy współczucia i zapewnij Ją, że ja dla jego duszy to czynię, co teraz mogę, jednocześnie myślę mocno w tych dniach o naszym ojcu. Cieszę się bardzo, że nowy kościół staje się coraz piękniejszy, oby przez swoje piękno coraz więcej dusz Bogiem zachwycał i do niego z powrotem przyciągał! Niech Bóg wspomaga w tej pracy Emanuela<sup>76</sup> i Jego pomocników, a także następcę K. Pozdrów wszystkich księży z B.<sup>77</sup> Cieszę się, że mogą nadal pracować na przydzielonych im stanowiskach. Szczególnie pozdrowienia dla kochanej Matki; modlę się w Jej intencji, by Bóg Ją zachował, bym się z nią mógł znowu zobaczyć! Serdeczne pozdrowienia dla wszystkich pozostałych mi drogich, a szczególnie dla Ciebie kochana Marto. Twój Józef.

<sup>65</sup> Franciszek Czempiel (1886-1973), brat ks. Czempieła, kupiec, rzeźnik, żona — Matylda. Z tego związku przyszli na świat: Teresa, Elżbieta, Emanuel (poza nimi, dwoje dzieci umarło w dzieciństwie).

<sup>66</sup> Patrz przyp. 65.

<sup>67</sup> Patrz przyp. 57.

<sup>68</sup> Patrz przyp. 65.

<sup>69</sup> Karola — ciotka ks. Czempieła, bliżej nieznana.

<sup>70</sup> Stanisława — ciotka ks. Czempieła, bliżej nieznana.

<sup>71</sup> Patrz przyp. 33.

<sup>72</sup> Patrz przyp. 33.

<sup>73</sup> Róża Lubos i mąż Paweł. Patrz przyp. 35, 61.

<sup>74</sup> Patrz przyp. 65.

<sup>75</sup> Być może chodzi o współwzięnia ks. Guzgo, który pochodził z Piekar.

<sup>76</sup> Patrz przyp. 44.

<sup>77</sup> Patrz przyp. 47.

[23]

Dachau 3K, 16.11.1941

Kochana Marto! Drodzy krewni!

Twój list z dnia 2.11. [1941] otrzymałem, doszły także pieniądze (20 marek), za co serdeczne dzięki. W ostatnim liście piszesz, że martwisz się o moje zdrowie, gdyż w ostatnim czasie milczę na ten temat. Po prostu dlatego, że w tym względzie nic się nie zmieniło, nie miałem dotychczas ani razu kataru, ani kaszlu, który mnie zwykle o tej porze męczył. Najświętszemu Bogu za to dzięki! Barański to nie ten, o którym myślisz, to ktoś, kto był wymieniony w liście Franka<sup>78</sup>. Cieszę się z powodu odnowienia kościoła — jest ono chyba bardziej praktyczne... Na razie nie potrzebuję żadnych chusteczek, bo mam dwie, które mi wystarczą. Miłe pozdrowienia od Pawła K.<sup>79</sup> i Jego żony niniejszym odważam się i życzę mu tego, co najdroższe — szczęśliwego powrotu. Powiedz ks. Konradowi<sup>80</sup>, że ja z pewnym ks. Konradem<sup>81</sup> mieszkam w jednej izbie; on mi wiele pomaga. On również go pozdrawia. Ja naturalnie też się dołączam. Pozdrów także ode mnie pozostałych księży, w tym szczególnie ks. Gajdę<sup>82</sup> i księży z dekanatu, a zwłaszcza tych z B. oraz mieszkańców probostwa. Ks. Maśliński obchodził 14 [listopada] imieniny; powiedz mu, że myślałem o nim i pozdrów go ode mnie. Katowicki Sch.<sup>83</sup> choruje, ale już mu lepiej. Kochaną Matkę pozdrów najserdeczniej, nie powinna się martwić, a zaufać Bogu, tak jak ja. Na grudzień zamówiłem „Górnośląskiego Kuriera”. Serdeczne życzenia dla wszystkich krewnych, a szczególnie dla Ciebie kochana. Twój Józef.

[24]

Dachau 3K, 29.11.1941

Moja Droga Marto i pozostali krewni!

Twój list z listopada — 17.11. [1941] wraz z pieniędzmi (20 marek) otrzymałem 27 i niniejszym najserdeczniej dziękuję za obydwie rzeczy. Niemał opuściłbym dzisiaj okazję do pisania listów, ale dwie myśli mnie do tego skłoniły: 1. wyobraziłem sobie, z jaką wielką tęsknotą oczekujecie moich listów i 2. przypomniałem sobie, że nasza kochana Maryjka<sup>84</sup> ukończy w tych dniach 57 lat, a 8 grudnia obchodzi swoje imieniny. To jest doprawdy powód do pisania, aby Jej tą drogą złożyć życzenia i obiecać Jej pamięć w modlitwie, ponieważ poza tym nic dla niej zrobić nie mogę. Cieszę się, droga Mario, że Bóg teraz w czasie wojny tak wyraźnie Ci pomógł, gdyż — jak sobie myślę — Ty i Twoja duża rodzina najbardziej ucierpieliście i doświadczyliście skutków wojny. Życzę Tobie i twojemu kochanemu Jankowi<sup>85</sup> — mojemu szwagrowi, żeby błogosławieństwo Boże nadal Tobie towarzyszyło; bądź przede wszystkim zdrowa, Ty i Twój najdrożsi. Pozdrawiam Was z całego serca, a szczególnie urodzinowe i imieninowe — „dziecko” i Janka oraz Ciebie Marto i naszą kochaną Matkę. Józef.

P.S. Nie jest nam dozwolone otrzymywanie dużych i małych paczek. Nie posyłajcie zatem żadnych paczek, bez otwierania będą odsyłane z powrotem.

---

<sup>78</sup> Franciszek.

<sup>79</sup> Patrz przyp. 21.

<sup>80</sup> Patrz przyp. 27.

<sup>81</sup> Ks. Konrad Wojciech, ur. 21.2.1910 w Miedźnej, ord. 29.6.1934 r. Aresztowany 16.9.1939 r., więziony w Gliwicach, Rybniku, przebywał w obozach koncentracyjnych Dachau, od 9.4.1940 r. w Gusen, ponownie w Dachau od 8.12.1940 r., zmarł 18.10.1942 r. Por. W. Jacewicz, J. Woś, *Martyrologium*, s. 212.

<sup>82</sup> Ks. Jan Gajda, ur. 3.8.1879 w Warmętowach k. Koźła, ord. 1904 r., proboszcz parafii pw. św. Jadwigi w Chorzowie, wicedziekan dek. chorzowskiego, radca duchowny.

<sup>83</sup> Ks. Emil Szramek. Patrz przyp. 60.

<sup>84</sup> Maria Lubos z d. Czempiel. Patrz przyp. 36.

<sup>85</sup> Jan Lubos. Patrz przyp. 36.

[25]

Dachau 3K  
13.12.1941

Kochana Marto i drodzy krewni!

Listz 19.11. [1941] wraz z 20 markami otrzymałem, za co serdecznie dziękuję. Dziękuję także ks. Konradowi<sup>86</sup> i Alojzemu<sup>87</sup> za to, że do mnie napisali. Proszę im oraz Marii i Janowi<sup>88</sup> podziękować i powiedzieć, że się bardzo z listów ucieszyłem, szczególnie z pocieszających wiadomości o Marii, Janie i ich rodzinie. Do listu były dołączone 4 znaczki pocztowe po 12 fenigów, za które dziękuję. W tych dniach powinnaś otrzymać na Twój adres podróży pęd — przyjmij go. Takie rzeczy są stąd odsyłane, żeby się nie uszkodziły. Boże Narodzenie stoi już w drzwiach. Jak chętnie chciałybym z Wami w czasie wigilii pospiewać kolędy, w moim ukochanym kościele parafialnym odprawić Mszę św., a moim kochanym parafianom udzielić błogosławieństwa w czasie bożonarodzeniowej kolędy. Ale Bóg postanowił inaczej, niech się stanie Jego wola. Pytasz o zdrowie! Nie mogę narzekać. Z pomocą Bożą jestem zdrowy, na razie ani raz nie byłem przeziębiony, na co Ty, droga Marto się skarżysz. Od 8.12.1940 do 11.12.1941 przybyło mi na wadze 9 kilogramów. Jeszcze raz tyle, a osiągnę normalną moją wagę. Warn wszystkim, szczególnie kochanej Matce, naszym księżom, krewnym i Tobie oraz przede wszystkim parafianom przesyłam serdeczne życzenia szczęścia i błogosławieństwa na święta. Pozdrawiam serdecznie. Józef.

PS. Nie wolno nam otrzymywać żadnych paczek — dużych ani małych. Nie posyłajcie więc żadnych paczek ani paczuszek; będą one bez otwierania odsyłane z powrotem.

[26]

Dachau 3K  
9.1.1942

Kochana Marto! Drodzy krewni!

Tym razem muszę odpisać na dwa listy: z 5.12.1941 i z 1.1.1942. bo wyjątkowo po trzech tygodniach mogę dzisiaj pisać. Za obydwa listy dziękuję serdecznie; podobnie za przesyłki pieniężne: 20 marek z 4.12.1941 i 30 marek z 15.12.41 — dziękuję tym, którzy je darowali. Każdy list i każdy znak życia od Was sprawia mi wielką radość. Dziękuję szczególnie za piękne życzenia bożonarodzeniowe od Ciebie, krewnych i parafian; P., synowi grabarza, za kosztowny podarunek świąteczny, pozostałym — księżom za modlitwy. Witam Alfonsa — mam nadzieję, że będę mógł go osobiście pozdrawić na nowym miejscu. Führer pisze przecież w noworocznym orędziu, że ten rok przyniesie rozstrzygnięcie. W tym czasie Konrad<sup>89</sup> wkroczył w 30 rok życia — według moich obliczeń — i w tym miesiącu rozpoczyna siódmy rok pracy kapłańskiej. To jest wystarczający powód, by mu złożyć życzenia i zapewnić go, że to samo mu ofiaruję, co on mi daje, naturalnie w ograniczony sposób. Edwardowi i Monice, szczęśliwym rodzicom, serdecznie gratuluję z okazji drugiego dziecka<sup>90</sup>. Ciesz się, że ono przyszło na świat w święto apostoła — św. Jana. Nomen est omen. Jest to apostoł, którego kazania na końcu [życia] były krótkie: „Dzieci kochajcie się, kochajcie się nawzajem!”. Czyż dzisiejszy świat nie potrzebuje tego najbardziej? Kaziowi<sup>91</sup> — serdeczne wyrazy współczucia i zapewnienie o modlitwie w związku ze śmiercią [dalej nieczytelne]. Serdecznie pozdrawiam Was wszystkich, szczególnie Ciebie, Matkę i naszych księży. Józef.

P.S. Nie wolno nam otrzymywać żadnych paczek — dużych ani małych; będą one bez otwierania odsyłane z powrotem.

<sup>86</sup> Konrad Lubos. Patrz przyp. 27.

<sup>87</sup> Konrad i Alojzy Lubosowie. Patrz przyp. 27, 35.

<sup>88</sup> Jan i Maria Lubosowie. Patrz przyp. 35.

<sup>89</sup> Patrz przyp. 27.

<sup>90</sup> Edward Czempiel. Patrz przyp. 26.

<sup>91</sup> Ks. Kazimierz Grajewski. Patrz przyp. 33.

[27]

Dachau 3K 25.1.1942

Kochana Marto! Drodzy krewni!

Twój list z 17.1. [1942] otrzymałem 20.1. wieczorem, gdy już leżałem na pryczy i od razu go przeczytałem; dziękuję za niego, a także za przesyłkę pieniężną (25 marek) z 2.1. [1942], w tym szczególnie za znaczki pocztowe (pięć lub sześć sztuk). Duże wrażenie na mnie zrobiło to, co napisałaś o dzwonach i ministrantach<sup>92</sup>. Ucieszyła mnie wiadomość o zbliżającym się chrzcie mojego najmłodszego bratanka i o pierwszej spowiedzi córki mojej nastarszej siostry, a także o pozdrowieniach ze strony sąsiada. Dzisiaj, gdy to piszę, tj. 22.1.42, jest straszliwy mróz — mówi się o - 35° C, jak dotąd najzimniejszy dzień, ale Bogu dzięki czuję się dobrze i zdrowo — dużo lepiej niż przed rokiem. Uchodzę za inwalidę i dlatego jestem zwolniony od pracy już od kilku miesięcy. Tymczasem słydszeliście zapewne, że mój sąsiad z Katowic zmarł w dzień oktawy święta Trzech Króli<sup>93</sup>. Niedawno pisałem Warn, że zachorował. On się zwykle zawsze krzepko trzymał. Bym się tym razem nie spóźnił, gratuluję już w tym liście Tobie kochana Marto na Twoje 51 urodziny, chcę w tym dniu szczególnie pomodlić się za Ciebie; podobnie przekaz moje życzenia Edwardowi<sup>94</sup>. Oby mu Wszechmocny oraz Jego rozrastającej się rodzinie błogosławił, strzegł od wszelkiego złego i prowadził do wiecznej szczęśliwości! Myślami będę żywo w tych dniach z Wami. Módlcie się nadal za mnie. Serdecznie pozdrawiam szczególnie kochaną Matkę i Ciebie oraz wszystkich, którzy o mnie pamiętają. Józef.

[28]

Dachau 3K 8.2.1942

Kochana Marto! Drodzy krewni!

Dzisiaj 5.2.[1942] jest znowu okazja do pisania i, chociaż nie mam jeszcze odpowiedzi od Ciebie, korzystam z niej. Nowością, którą muszę Ci oznajmić, jest zmiana adresu, tzn. nie izba 4, lecz 3. Ma to związek z tym, że od dziś przestałem uchodzić za inwalidę i zostałem z nich znowu wyłączony. Módlcie się za mnie, aby dobry Bóg nadal mnie wspomagał. Poza tym powodzi mi się dobrze i czuję się także dobrze. Mróz jeszcze nie zelżał; od dziś jest znośna pogoda. Śniegu nasypało tutaj dużą ilość. Jeszcze raz chciałbym Warn, obchodzącym urodziny, przestać moje życzenia i błogosławieństwo. Zdaje się, że do nich należy także Matylda<sup>95</sup>. Chcę, tak jak to regularnie czynię, szczególnie w dniach 10.2. i 15.2. pomyśleć o Tobie kochana Marto i o Ed.<sup>96</sup> i polecać Was Bogu, włączając w nie [domyślnie — modlitwy] także Matyldę<sup>97</sup>. Dziękuję za życzenia Emmie<sup>98</sup> i Jej rodzinie, odwzajemniam życzenia. Kochanej Matce proszę przekazać ode mnie szczególne pozdrowienia. Cieszę się, że czuje się rześko. Z pewnością Jej i nasze pragnienia — zobaczenia się — spełnią się; oby Bóg dobrotliwy nas wysłuchał! Pozdrowienia także dla księży, szczególnie dla tych na miejscu, dla krewnych, drogich parafian i dla Ciebie — Marto. Józef.

[29]

Dachau 3K 19/22.2. 1942

Kochana Marto! Drodzy krewni!

Twój ostatni list z 2.2. [1942] otrzymałem kilka godzin po napisaniu mojego listu z 5.2; 25 marek [otrzymałem] przed paroma dniami, za co dziękuję. Tobie za list, a Frankowi za pieniądze. W dwóch ostatnich listach składałem Ci życzenia, o jeden miesiąc za wcze-

<sup>92</sup> Największe nasilenie konfiskat dzwonów w diecezji katowickiej nastąpiło pod koniec 1941 r. Por. J. Myszor, *Słosunki Kościół-parstwokupacyjnes*. 240.

<sup>93</sup> Ks. Emil Szramek. Patrz przyp. 60.

<sup>94</sup> Edward Czempiel. Patrz przyp. 26.

<sup>95</sup> Matylda Czempiel. Patrz przyp. 65.

<sup>96</sup> Edward Czempiel. Patrz przyp. 26.

<sup>97</sup> Matylda Czempiel. Patrz przyp. 65.

<sup>98</sup> Ema Szyszka. Patrz przyp. 35.

śnie, jak później ustaliłem, mam nadzieję, że nie weźmiesz mi tego za złe. Ale mnie żłości, że akurat w stosunku do Ciebie, zdarzyło się to już drugi raz. Poprzedni raz za późno, teraz za wcześnie. Rózi<sup>99</sup> powiedz, że Jej mąż Paweł M. przysłał mi widokówkę z wojska — Speyerdorf, z czego się cieszę; niech mu w moim imieniu podziękuje. Za wieczorną Mszę św. dziękuję najserdeczniej; jest dla mnie największą pociechą świadomość, że Wy się za mnie modlicie i ofiarujecie Mszę św. Nasza kochana Matka niech się o mnie nie kłopotczy, bo Bóg już wie, co robi. Jankowi<sup>100</sup> proszę powiedzieć, że się za niego modlę. Mróz się utrzymuje, śniegu jest dużo. Serdeczne pozdrowienia dla wszystkich krewnych, znajomych i parafian, a szczególnie dla naszych księży, dla Matki i Ciebie. Od Józefa.

[30]

Dachau 3K 5/8.3.1942

Kochana Marto! Drodzy krewni!

Powiedz Kaziowi<sup>101</sup>, że 4.3. [1942] myślałem o nim w modlitwie, to samo chcę uczynić 10.3., a szczególnie 18.3., gdy nasza kochana Matka skończy 81 lat i stanie się z pewnością jedną z najstarszych osób w Józefce. Życzę Jej z całego serca, żeby się wkrótce mogła pozbyć największego zmartwienia, które ją męczy — jak mi piszesz. Ostre mrozy przed kilku dniami ustały, teraz jest odwilż i zimna wilgoć. 25 lub 26 [lutego] w rocznicę pogrzebu polecałem duszę naszego drogiego ojca<sup>102</sup>. Na kwiecień zamówiłem „Oberschlesischer Kurier” i opłaciłem abonament razem z Euzebiuszem<sup>103</sup>, ponieważ on pochodzi z Katowic i interesuje się śląską gazetą. Pozdrów mi kochana Marto wszystkich, którzy są mi bliscy; księży szczególnie z B.<sup>104</sup> i krewnych, zwłaszcza tych z Józefki, Piekara i Katowic i Mielca<sup>105</sup>, parafian, a szczególnie tych, którzy się za mnie modlą i podobne uczynki ofiarują, przede wszystkim zaś pozdrawiam kochaną Matkę i Ciebie droga M. Twój Józef. Twój ostatni list z 1. 3. otrzymałem wczoraj [tj.] 5.3.; następnym razem odpowiadź nastąpi 6.3. [br.]

[31]

Dachau 3K 20/22.3.1942

Kochana Marto! Drodzy krewni!

Twój list z 15.3. otrzymałem w dniu św. Józefa; w tym samym dniu przeżyłem jeszcze wielką radość, którą ofiarowałem kochanej Matce na imieniny i urodziny. Jest prawdopodobne, że w najbliższym czasie zmieni się także mój adres<sup>106</sup>. Zawiadomię o tym, jak tylko będzie możliwe; ale się nie dziwicie, jeśli następny list nie nadszedł w swoim czasie. Że rozwiązałaś gospodarstwo domowe, postąpiłaś słusznie, tym bardziej że — jak piszesz — otrzymasz pewną kwotę pieniędzy lub rentę, z której możesz żyć i dalej mieszkać, ale jak tam z wyżywieniem?<sup>107</sup> Ze względu na Twoją sytuację i moje warunki proszę Cię w każdym razie nie przysyłać mi pieniędzy przez następne 5 miesięcy; mam na ten czas dosyć. Małe resztki śniegu można tu jeszcze dzisiaj zobaczyć, ale wiosna nad-

<sup>99</sup> Róża Lubos. Patrz przyp. 35.

<sup>100</sup> Jan Lubos. Patrz przyp. 35.

<sup>101</sup> Ks. Kazimierz Grajewski. Patrz przyp. 33.

<sup>102</sup> Ojciec ks. Czempieła zmarł 23.2.1931 r. Pochowany na cmentarzu w Piekarach.

<sup>103</sup> Euzebiusz (być może chodzi o franciszkanina z Panewnik)

<sup>104</sup> Patrz przyp. 47.

<sup>105</sup> W Mielcu przebywał najstarszy siostrzeniec ks. Czempieła — Jerzy Lubos.

<sup>106</sup> Ks. Józef Czempiel sugeruje, iż w najbliższym czasie zostanie przeniesiony do innego obozu. Wiosną 1942 r. władze obozu rozpoczęły przygotowania do eksterminacji wybranych grup więźniów. Rozpowszechniano pogłoski, że będą zwolnienia. Niektórzy z więźniów nie zorientowani sami zgłaszali się do transportu tzw. inwalidów. Ks. Czempiel, jak wynika z listu, wiedział już w marcu, że został wyznaczony do transportu. Jak wynika z zeznań ks. Brzóska, był świadom, że idzie na śmierć.

<sup>107</sup> Marta Czempiel z polecenia ks. Lokaja, ówczesnego administratora parafii w Chorzowie, musiała opuścić probostwo w Chorzowie. Przeniosła się do domu matki w Józefce.

chodzi i w ogrodzie już się praca rozpoczęła. Już dzisiaj przesyłam na święta moje serdeczne życzenia szczęścia i błogosławieństwa, szczególnie kochanej Matce, księżom, parafianom i Tobie kochana Marto wraz z najlepszymi pozdrowieniami. Józef.

[32]

Dachau 3 K, 3.4.1942, Wielki Piątek

Kochana Marto! Drodzy krewni!

Ostatnią przesyłkę pieniężną (25 marek) otrzymałem przed kilku dniami, proszę złożyć Frankowi<sup>108</sup> za to moje serdeczne podziękowanie. Na ostatni list od Ciebie już odpowiedziałem, Dzisiaj muszę się skrać. Wiosna już nadeszła! Gdy świeci słońce, jest prawie ciepło. Święta przeżyję w duchu z Wami, a szczególnie z parafianami. Także w dniu dzisiejszym szczególnie o Was myślałem. O, gdybym mógł z Wami jak najprędzej Alleluja śpiewać. Powodzi mi się dobrze; stan zdrowia, którym się najbardziej interesujecie, nie jest zły, bo prawie wszyscy, którzy mnie tu od dawna znają, mówią mi, że „dobrze wyglądam”. Za pięć minut muszę być w łóżku. Dlatego kończę z najserdeczniejszymi życzeniami szczęścia i błogosławieństwa oraz pozdrowieniami dla Was wszystkich krewnych i księży, a szczególnie dla kochanej Matki i Ciebie. Józef.

[33]

Dachau 3K, 17.4.1942.

Kochana Marto! Drodzy krewni!

Dziękuję serdecznie za list z 1.4. [1942]; były załączone 4 znaczki pocztowe po 12 fenigów. Edkowi dziękuję za list, szczególnie za tę część, którą mnie poświęcił, za pozdrowienia od niego i Moni<sup>109</sup>, tym bardziej że jest bardzo zajęty i może mieć mało ochoty i czasu na takie listy. Cieszę się, że jest ze swoją rodziną „zadowolony” i dobrze się czuje. Minęła druga rocznica mego oddalenia od Was, dziękowałem Bogu gorąco za wszystkie dobrodziejstwa, których doznałem w tym ciężkim czasie. Zdobyłem się na przekonanie, że dokonuje się na mnie nic innego jak wola Boża i dlatego nie mogę Mu za to nie być dostatecznie wdzięczny. Także mój los w przyszłości zależy zupełnie i całkowicie od Niego. Neoprezbiterowi T.<sup>110</sup>, który swoje prymicje odprawił chyba w nowym kościele, proszę przekazać w moim imieniu serdeczne życzenia błogosławieństwa. Cieszę się, że osiągnął swój cel, pomimo trudności spowodowanych przez ten ciężki czas. Od Alfonsa otrzymałem 30 marek, ale żadnego listu. Proszę mu przy okazji jak najserdeczniej podziękować. Co się dzieje z sąsiadem ze Świętochłowic i sąsiadem z kościoła św. Jadwigi? Czy oni są w domu? Na koniec przesyłam Wam wszystkim serdeczne pozdrowienia, szczególnie księżom Ign.<sup>111</sup> i D.<sup>112</sup>, krewnym, a szczególnie kochanej Matce, parafianom i Tobie samej. W miłości. Józef.

[34]

Dachau 3K 1.5.1942

Kochana Marto! Ukochana Matko i drodzy krewni!

List z 13.4. [1942] otrzymałem, serdecznie dziękuję Tobie i Ignacowi<sup>113</sup> za miłe pisanie. Mąż Rózi<sup>114</sup> przysłał mi znowu widokówkę 18.4; proszę Rózię, żeby w najbliższym liście przekazała mu moje podziękowanie za kartkę jak i zainteresowanie, które mi poza tym

<sup>108</sup> Franciszek Czempiel. Patrz przyp. 65.

<sup>109</sup> Edward i Monika Czempielowie. patrz przyp. 26.

<sup>110</sup> Mowa o ks. Franciszku Toboli, młodszym bracie ks. infułata Edwarda Toboli z Boguszowic. Ks. Franciszek Tobola, ur. 11.6.1916 r. w Dzieckowicach, ord. 21.3.1942 r. we Wrocławiu, Mszę prymicyjalną odprawił w Chorzowie w parafii NSPJ, gdzie mieszkali jego rodzice.

<sup>111</sup> Ks. Ignacy Jeź. Patrz przyp. 28.

<sup>112</sup> Ks. D.?

<sup>113</sup> Ks. Ignacy Jeź. Patrz przyp. 28.

<sup>114</sup> Patrz przyp. 35.

okazuje. Cieszę się, że Ty, Mama i najbliżsi krewni nie cierpicie biedy w tych ciężkich czasach; pomimo to nie przysyłajcie mi tymczasem żadnych pieniędzy, bo mam dosyć. Bratowej Monice<sup>115</sup> przesyłam życzenia błogosławieństwa, szczęścia na imieniny; myślę mimo woli przy tym o obchodzonej przed 5 laty uroczystości ślubnej i gratuluję jej rocznicę. Kochanej Matce dziękuję za drogocenny podarunek wielkanocny. Cieszę się, że mimo podeszłego wieku czuje się rześko. Gabor i Golus są znowu w domu. Alfons Nowak<sup>116</sup> zmarł przed kilku dniami. Módlcie się dalej za mnie, ja także Was Bogu co dzień polecam; szczególnie myślcie o mnie podczas pięknego nabożeństwa majowego. Kończę list z serdecznymi pozdrowieniami dla wszystkich, którzy się za mnie modlą, szczególnie dla Mamy i krewnych, Ignaca i Ciebie. Józef.

---

<sup>115</sup> Patrz przyp. 26.

<sup>116</sup> Ks. Alfons Nowak, ur. 21.11.1904 r. w Dakowach (Wlkp), ord. 24.6.1928 r., w Dachau przebywał od 20.6.1941 r. List ks. Czempielapozwala potwierdzić datę jego śmierci (23.4.1942), ustaloną przez autorów *Martyrologium* (por. W. Jacewicz, J. Woś, *Martyrologium*, 196).